

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 116.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 24 maja 1934 r.

Rok XXVIII.

## Sowiety i Liga Narodów.

Paryż, w maju.

Pierwsze spotkanie ministra spraw zagranicznych Francji z komisarzem dla spraw zagranicznych S. S. R., jakie nastąpiło dnia 19 bm. w Genewie, nie stanowiło dla politycznej prasy paryskiej niespodzianki. Już sam fakt tych rozmów, jakie w czasie swego pobytu w Paryżu odbył min. Titulescu z reprezentantem Sowietów, Rosenbergiem, wskazywał na cele podróży Litwinowa do Genewy. Nie jest tajemnicą, że tematem rozmów ministra rumuńskiego z przedstawicielami Rosji Sowieckiej, było wyjaśnienie stanowiska, jakie względem zgłoszenia kandydatury sowieckiej zajmie Mała Ententa.

Jak wiadomo Titulescu jest autorem paktu o definicji napastnika i paktu bałkańskiego. Pakt o „określeniu agresji“ (definition de l'agression) został zawarty w lipcu 1933 r. w Londynie w czasie Konferencji Gospodarczej. Składa się on z dwóch części: pierwsza obejmuje układ między Rosją a jej sąsiadami, druga pakt między Rosją a Małą Ententą. Opiera się zaś na uznaniu „status quo“ — czyli, że w pierwszym rządzie dotyczy się rezygnacji Rosji z jej pretensji do Bessarabji.

Pakt bałkański, który doszedł do skutku również dzięki inicjatywie Titulescu — ma charakter wzajemnego sojuszu zainteresowanych państw, skierowanego przeciwko tendencjom rewizjonistycznym.

Otóż w politycznej prasie francuskiej przeważa zdanie, że rozmowy zarówno Litwinowa w Genewie jak i Titulescu w Paryżu, dotyczą kwestji, związanej bezpośrednio z przyczyną, dla której Rosja lansuje swoją kandydaturę do Ligi Narodów. Chodzi o ewentualne przyjęcie paktu o „określeniu napastnika“ i paktu bałkańskiego za podstawę porozumienia antyrewizjonistycznych państw europejskich. Tego rodzaju porozumienie, przystosowane później w konwencję, zastąpiłoby Konferencję Rozbrojeniową, której losy wydają się przesądzone.

Że tak jest, że program Litwinowa zbiega się z planami ministra Barthou — o których pisaliśmy na tem miejscu — na to wskazuje szereg faktów. Przede wszystkim ten podróż francuskiego ministra do Warszawy, gdzie niewątpliwie kwestje, związane z losami konferencji rozbrojeniowej i nową orientacją polityki francuskiej w kierunku dążenia do izolacji Niemiec, były dokładnie dyskutowane. Podróż ministra Becka do Bukaresztu, była poświęcona omówieniu stanowiska wszystkich sąsiadów Rosji, a więc w pierwszym rządzie Polski do problemu paktu gwarancyjnego z udziałem Sowietów, któryby zastąpił zadania dogorywującej Konferencji Rozbrojeniowej.

Ten sam cel miała wizyta ministra tureckiego p. Tewlik Rouchdi w Bukareszcie. Turcja uchodzi za zdecydowaną zwolenniczkę współpracy z Moskwą i wzmocnienia Ligi Narodów. Powód jasny. W Angorze obawiają się ekspansji Włoch w kierunku wybrzeży małoazjatyckich. Mowa Mussoliniego, w której Il Duce zapowiadał „że nie pozwoli, aby hamowano pochód Rzymu w Azji“, zrobiła w Turcji fatalne wrażenie.

Sytuacja przedstawia się więc następująco: istnieje projekt rozszerzenia paktu o „definicji napastnika“, zawartego w Londynie, i paktu bałkańskiego na wszystkie państwa. Pakt ten zostanie za-

## Dalsze zaostrożenie położenia gospodarczego w Niemczech.

### Żelazna dyscyplina społeczeństwa niemieckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 23. 5. Sytuacja gospodarcza Niemiec w związku ze spadkiem pokrycia marki z jednej strony, a ograniczeniami importowymi z drugiej strony, wykazuje dalsze zaostrożenie. Specjalnie rozwija się spekulacja w dziedzinie towarów, opartych na przetwarzaniu surowców zagranicznych. Ostatnio zwykują w handlu pokątnym towary welniane i jedwabne.

Mimo tego jednak na skutek zadziwiającej dyscypliny społeczeństwa i przemilczenia tych momentów przez prasę tendencje nie wykraczają zbyt daleko poza szeregi fachowców. Czuć jednak wyraźnie, że gospodarstwo niemieckie liczy się coraz bardziej z ewentualnością załamania się marki. S. S.

### Nowe orędzie prezydenta Roosevelta

zaleca częściowe pokrycie obiegu pieniężnego srebrem.

Waszyngton, 23. 5. (PAT). Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu z zapowiedzeniem od pewnego czasu orędziem, zalecającem wprowadzenie pokrycia srebrem obiegu pieniężnego. Pokrycie to ma stanowić 25% ogólnego pokrycia kruszcowego. Reszta przypada na złoto. M. in. będą dokonywane zapłaty w srebrze za zakupy, czynione w Stanach Zjedn., przyczem srebro to, jak i srebro kupowane na rynku krajowym będzie liczone po 50 centów za uncję. Zapłata w srebrze oraz zakupy kruszców czynione będą w celu stworzenia niezbędnych rezerw.

### W rządzie przygotowują się poważne posunięcia.

Premjer Kozłowski informuje Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.). Pan Prezydent przyjął wczoraj na Zamku premjera prof. Kozłowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Pan premjer poinformował Pana Prezydenta o swych pracach bieżących.

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów spodziewane jest w końcu bież. albo na początku przyszłego tygodnia. Rozmowy premjera z ministrami trwają w

dalszym ciągu. Największą uwagę zwracają na siebie konferencje premjera z ministrem przemysłu i handlu p. Reichmanem.

Na spodziewanym posiedzeniu Rady Ministrów mają być omówione zarówno zagadnienia programowe, jakoteż i sprawy personalne, związane ze zmianami na stanowiskach wiceministrów.

### Zmiany na sowieckich placówkach dyplomatycznych.

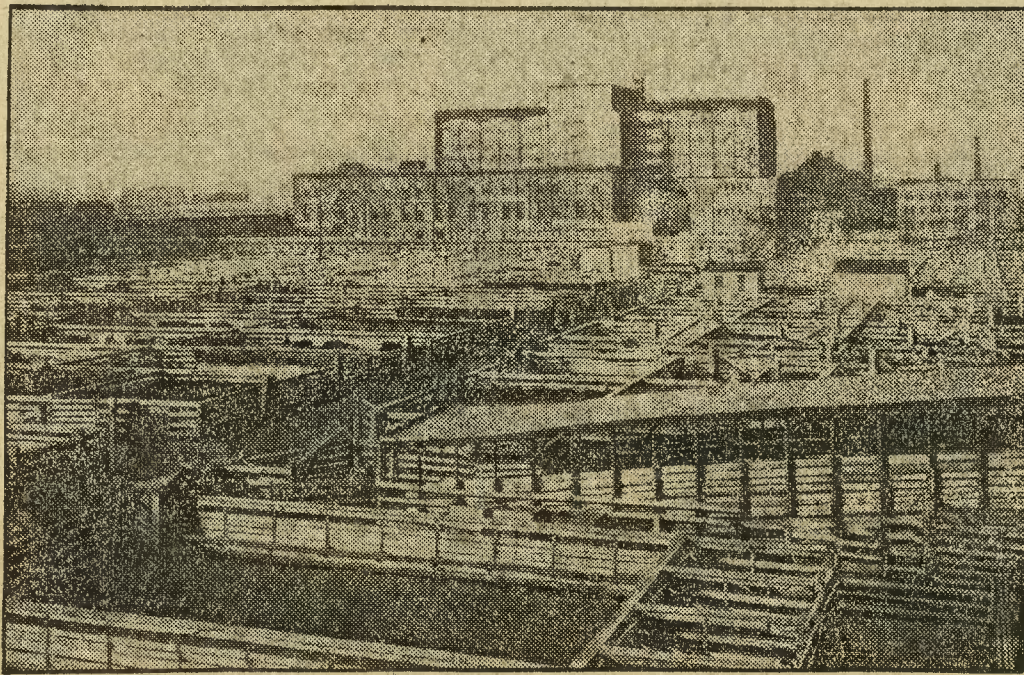
(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 23. 5. Ambasador sowiecki w Berlinie Chińczuk, po 6 i pół-letniej działalności w Berlinie został odwołany

do Moskwy, gdzie objąć ma wysokie stanowisko polityczno-gospodarcze. Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy ambasador sowiecki w Angorze Suritz.

W związku z tą zmianą na stanowisku ambasadora berlińskiego Sowietów mają zamiar przeprowadzić revirement na placówkach dyplomatycznych w Tokio, Rzymie i Paryżu. S. S.

### Rzeźnia miejska w Chicago zniszczona przez pożar.



W Zielone Świątki — jak o tem wczoraj obszernie donosiliśmy — wybuchł ogromny pożar na terenie Rzeźni Miejskiej w Chicago, który strawił 11 wielkich budynków, hotel, dwa banki, i kilkadziesiąt sztuk bydła. Trzech strażników straciło życie, a kilkadziesiąt osób zostało rannych. Straty oblicza się na 25 milionów dolarów (około 150 milionów złotych). Zdjęcie powyższe przedstawia nam część terenów Rzeźni Miejskiej.

warty pod egidą Ligi Narodów. Sowietów, które ten pakt przyjęły, wejdą do Ligi Narodów.

Kandydatura Moskwy w Genewie.

Tego rodzaju koncepcja, jest projektem francuskim. Jak ustosunkują się do

njej poszczególne państwa europejskie?

O ile chodzi o Małą Ententę — to po rozmowach Titulescu z chargé d'affaires sowieckim w Paryżu, ma się wrażenie, że trudności zostały usunięte. Wpływ Francji w państwie, które wysuwało najczęściej zastrzeżeń, to znaczy, Czecho-

słowacji — jest tak wielki, że z tej strony aprobaty projektu Barthou wydaje się pewna. W Polsce wysuwa się zastrzeżenia, związane z otrzymaniem stałego miejsca w Radzie Ligi, skoroby do niej weszły Sowietów. Są to względy prestiżowe — i załatwieniu ich nie stoi nic na

### Kapitulacja bułgarskich stronnictw przed rządem.

Sofja, 23. 5. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Poszczególne partie polityczne poczynają już zajmować stanowisko wobec rządu. „Porozumienie demokratyczne“ z pod znaku Cankova wystosowało odezwę do swoich członków, w której poleca poprzeć nowy rząd. Szereg wybitnych działaczy porozumienia demokratycznego, zbliżonego do Buzova i Mołova ze swej strony ze specjalnej deklaracji, ogłoszonej w prasie, poparło program nowego rządu, zwracając się jednocześnie z apelem do opinii publicznej, by współdziałała przy realizacji hasel rządu. Komitet wykonawczy partji radykalnej (grupa Stankova) postanowiła również poprzeć rząd. Komitet wybrał specjalną delegację, która udała się do premjera Georgeva i zakomunikowała mu powyższą decyzję komitetu wykonawczego. Inne ugrupowania rozważają sytuację celem powzięcia odpowiednich uchwał. Poza wyrazami uznania ze strony organizacji robotniczych, zgłosiło na ręce rządu gotowość współpracy wiele innych organizacji.

przeszkodzie. Pozostają inne państwa, których stosunek do Sowietów jest zdecydowanie nieprzychylny.

Przedewszystkiem kraj, na którego terytorjum znajduje się parlament narodów. W Szwajcarii cały szereg dzienników prowadzi zdecydowaną kampanję antysowiecką a w kantonie genewskim miał sam Litwinow poważne przykrości paszportowe. Podobnie jest w Holandji. Ale największa bieda jest z Anglią. W Londynie obawiają się, że wejście Sowietów do Ligi Narodów, postawi zgromadzenie nad Lemanem w niezwykle trudnej sytuacji, jaka wywiązuje się na Dalekim Wschodzie.

— **Jeżeli Sowiety** — mówi się nad Tamiżą — **zrezygnowały z ofensywy komunistycznej w Europie i planów wywołania rewolucji światowej, jeżeli tak gwałtownie zabezpieczają się na europejskim zachodzie — to czynią to jedynie ze względów utylitarnych. Chodzi o wzmocnienie szans oporu na Dalekim Wschodzie. Sytuacja SSR w Mandżurji i nad Amurem przedstawia się zatrważająco. Jeżeli Sowiety zgłaszają swą kandydaturę do Ligi, uwarunkowaną jeszcze wzmocnieniem paktu „o definicji napastnika” — to czynią to w tym celu, aby znaleźć w razie konfliktu z Japonią pomoc Ligi. Innymi słowy, ryzykuje się albo wciągnięcie Ligi w politykę wielkiej awantury — albo jej nową kompromitację.**

Zwolennicy wstąpienia Sowietów do Ligi i rozszerzenia paktu londyńskiego, wysuwają możliwość innego określenia obowiązków interwencji Ligi w sprawach europejskich a innego w kwestjach, dotyczących kontynentów pozaeuropejskich. Zaznaczmy odrazu, że lansowanie takiego sposobu rozwiązania obaw konieczności czynnej interwencji Ligi stanowi rodzaj dobrowolnej kapitulacji Ligi z zakresu jej wpływów i celów. Liga, przeistoczona w parlament narodów wyłącznie europejskich, straciłaby przede wszystkim przedziej czy później współudział wszystkich państw nieeuropejskich. Należenie do instytucji, która zasadniczo różniczkuje kwestje europejskie od n. p. południowo-amerykańskich, byłoby dla całego szeregu państw bezprzedmiotowe. Powtórnie niewiadomo, jakby do tego rodzaju zastrzeżeń odniosła się Moskwa.

Rozmowa ministra Barthou z Litwinowem — jest wstępem do ważnych konferencji, mających zdecydować o dalszych losach Ligi Narodów. Sprawy te łączą się najściślej z organizacją bezpieczeństwa w Europie, opartego na trwałszych podstawach, aniżeli bezproduktywna Konferencja Rozbrojenia. Jakkolwiek według sprawozdań prasowych nastrojów w Genewie jest optymistyczny — to jednak nikt się nie tudzi co do ogromnych trudności, jakie na swej drodze spotka plan reorganizacji Ligi Narodów.

Dr. Tadeusz Klepiński.

### Pocztą Polska w Gdańsku.

W związku ze zmianą w komunikacji pocztowo-kolejowej od dnia 15 maja br. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zaprowadziła w polskim urzędzie pocztowo-telegraficznym Gdańsk 1 począwszy od dnia 19 maja czterokrotne dziennie doręczanie wszelkich przesyłek listowych, a mianowicie o godz. 7,50, 9, 11 i 16,20. W ten sposób adresaci otrzymają wszelkie przesyłki listowe bezpośrednio po nadjeściu pociągów.

## Trzy policyjne auta pancerne rozpedziły wycieczkę narodowych radykałów. Z cel aresztu dochodzi śpiew uwięzionych.

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Obóz radykalno-narodowej młodzieży urządził wycieczkę w okolice Warszawy, mianowicie do Międzyzlesia. W wycieczce wzięło udział powyżej 600 osób. Dowiedziawszy się o tym policja, która już poza rogatkami stolicy usiłowała rozproszyć młodzież.

W Międzyzlesiu po wysłuchaniu Mszy św. odbyła się defilada a następnie zabawa na zielonej trawce. W pewnej chwili wycieczkowicze zostali otoczeni przez policyjantów, którzy przystąpili do aresztowań. Ogółem zatrzymano ponad 300 mężczyzn i kobiet, których przewieziono autami policyjnymi do Warszawy, skąd

# Gwałtowne zbrojenia Niemiec.

## Krupp produkuje „grube Berty”.

Paryż, 23. 5. (PAT). „Pariser Tageblatt” w obszernym artykule zaznacza, że Niemcy od czasu dojścia hitlerizmu do władzy przeprowadzają wielkie zbrojenia. Nad zbrojeniami temi czuwa specjalna komisja ustalania planów mobilizacji przemysłu niemieckiego, urzędująca w ministerstwie Reichswehry. Fabryka Kruppa — pisze dalej dziennik — od czasu dojścia do władzy Hitlera przyjęła 4.000 nowych robotników

dla fabrykacji broni w działach, które dotychczas fabrykowały wyłącznie lokomotywy i samochody ciężarowe. Od października roku ub. zakłady Kruppa produkują lawety do armat 7 i pół cm. i 10 i pół cm. Specjalne warsztaty, oznaczone znakiem „M. B. 9”, przystąpiły do budowy lawet armatnich kalibru 210 mm. i 280 mm. Te ostatnie są tego samego typu co słynna gruba Berta. Dziennik wymienia również szereg za-

mówień dla przemysłu niemieckiego. Krupp i zakłady „Reinmetal” fabrykują lawety do dział przeciwlotniczych, które mogą strzelać pod kątem 90 stopni, czyli prawie zupełnie pionowo. W pierwszej połowie października r. ub. warsztaty Sommerda wyprodukowały kilkanaście tys. pocisków 170 mm. oraz tanki. Nie mogąc podjąć wielkim zamówieniom firma „Reinmetal” zmuszona była odstąpić część zamówień fabryce lokomotyw Borsiga w Berlinie. Pociąki fabrykuje się również w zakładzie „Bochum Verein”, gdzie przyjęto nowych 1400 robotników, by podjąć zamówieniem. Fabryka ta wyrabia dziennie 2200 pocisków 27 mm. i 2000 pocisków 103 mm. W trakcie fabrykacji są obecnie również pociski do grubych Bert.

## Na pograniczu rosyjsko-japońskim grozi wybuch wojny.

### Koncentracja wojsk sowieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 23. 5. Jak donoszą z Mandżurji w Japonji armja sowiecka wzmocnia koncentrację swych oddziałów na stacji Pogranicznaja, tj. w punkcie węzłowym kolei syberyjskiej i mandżurskiej. W ostatnim czasie zostały przesunięte oddziały z Irkucka do Chabarowska. Siły

lotnicze, zgrupowane w Spassk, które stanowią rosyjską bazę lotniczą, zostały również silnie wzmocnione. Donoszą również o budowie urządzeń ochronnych na Kamczatce i na Sachalinie oraz o rozbudowie lotnisk wojskowych. E. S.

## Czy Stahlhelmowi uda się utrzymać swą niezależność organizacyjną?

### Dalsze tarcia i fermenty.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 23. 5. Zatarę między oddziałami szturmowymi a organizacją narodowo-socjalistyczną Związku Frontowców, jak się zwie Stahlhelm, przybiera zadziwiająco formy. Na prowincji przywódcy SA rozsyłają okólniki do członków, w których żądają przystąpienia do SA Reserve I. Jednocześnie jednak kierownictwo Stahlhelmu ostrzega przed przystąpieniem i nawołuje do wytrwania w sze-

regach starej organizacji. W tych warunkach trudno sobie wyobrazić, jak dalece ten nowy spór zajdzie i czy Stahlhelmowi uda się utrzymać swą niezależność organizacyjną. Jest rzeczą tajemniczą, w jaki sposób przywódca Stahlhelmu p. Seldte może zasiadać przy jednym stole ministerjalnym z ministrem bez teki Röhmem, szefem oddziałów szturmowych. S. S.

## NPR w ostrej opozycji do sanacji.

### Ze zjazdu krajowego Narodowej Partii Robotniczej.

Toruń, 23 maja.

Jak już pokrótce donosiliśmy, podczas obu świąt Zielonych Świątek obradował w Toruniu kongres Narodowej Partii Robotniczej przy udziale około 300 delegatów z całej Polski. Najliczniej było reprezentowane Pomorze i Poznańskie.

Obrady zagałł prezes NPR p. Karol Popiel. Marszałkiem wybrano sen. dr. Michejdę.

W pierwszym dniu obrad wysłuchano sprawozdania organizacyjno-politycznego prezesa p. Popiela i sprawozdania prezesa klubu sejmowego posła Faustyńskiego.

Następnie sen. Michejda wygłosił referat społeczno-gospodarczy.

W drugim dniu kongres uchwalił zmianę statutu partji, który zmierza do wzmocnienia w Narodowej Partji Robotniczej dyscypliny politycznej wobec członków.

Do zarządu NPR wybrano pp. Popiela prezesem, b. posła Milczyńskiego z Poznania, I wiceprezesem i posła na sejm śląski Sikorę II wiceprezesem. Do rady naczelnej wybrano 34 osoby.

Pomimo zapowiadanego rozłamu w NPR, zwycięstwo na kongresie odnieśli zwolennicy ostrego kursu antysanacyjnego. Kongres ten uchwalił bardzo ostrą rezolucję polityczno-gospodarczą, wymierzoną przeciwko obecnemu systemowi rządzenia krajem.

Należy dodać, że przedstawiciele górników zrzeszeni w ZZZ wypowiedzieli się za złagodzeniem kursu antysanacyjnego. A ponieważ w ZZZ istnieje do pewnego stopnia autonomia, więc prawdopodobnie odłam górników pójdzie swoją drogą wbrew wskazaniom kongresu NPR. Dziwnem do pewnego stopnia wydawało się to, że przyjdym kongresu nie zaprosiło przedstawicieli prasy.

W czasie przerwy — jak się o tem dowiadujemy — odbył się zjazd okręgowy NPR delegatów z Pomorza, który prezesem okręg. wybrał posła Pawlaka. O ewentualnem połączeniu się z Ch. D. wogóle nie było mowy.

Bank Polski płacił w dniu 23. 5. 1934 r.	
dolary amerykańskie	5,24—5,25
funtów szterlingów	26,80
franki szwajcarskie	171,74
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,15
liry włoskie	44,89
florenty holenderskie	357,95

## „Brunatne pogaństwo u bram Austrii połamie sobie kości”.

Wiedeń, 23. 5. (PAT). W miejscowości Neusiedel w Burgenlandzie wczoraj kanclerz Dollfuss wygłosił przemówienie, w którym ostro zwrócił się przeciwko narodowym socjalistom: „Na Austrii i Wiedniu — powiedział m. in. kanclerz Dollfuss — rozbiła się nawała azjatycka, a następnie bolszewicka. Także i nowe brunatne pogaństwo, które przypuściło szturm na nową Austrię, połamie sobie kości”.

Powyższe słowa kanclerza wywołały żywiołową owację zgromadzonych.

## Nieludzki postępek autodorożkarza.

### Przejechanego porzucił pod drzwiami lecznicy.

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Na Krakowskim Przedmieściu w czasie mijania się taksówek nastąpiło zderzenie z samochodem prywatnym. Wskutek zderzenia taksówka wpadła na chodnik, przgniatając przechodnia, niejakiego Wióra z Częstochowy. Ciężko rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Rozbitą taksówkę zabezpieczono na miejscu, a szoferów aresztowano.

Dochodzenie policyjne ustali, kto ponosi winę za katastrofę.

Tegoż dnia na placu Teatralnym szofer taksówki przejechał nieznanego woźnicę, którego następnie przewiózł do prywatnego pogotowia lekarskiego, gdzie ciężko rannego pozostawił pod drzwiami lecznicy, a sam, pod pozorem pójścia do taksówki po rzeczy rannego, ulotnił się, przez nikogo nierozpoznany.

Rannym zajęło się pogotowie, które umieściło go w szpitalu Dzieciątka Jezus. (R)

## Tragiczny koniec bójk podczas zabawy.

### Dwaj młodzi ludzie stracili życie.

W wiosce Tur pod Szubinem doszło w pierwsze święto Zielonych Świątek do strasznej bójk podczas zabawy Związku Strzeleckiego w lokalu p. Nowaka, która zakończyła się śmiercią dwóch młodych ludzi a kilkanaście osób zostało rannych.

Tło zajścia przedstawia się jak następujące:

Krótko po północy pewien młodzieniec przystąpił do bufetu i zażądał kilka papierosów, a mianowicie „Piaskie”. Stojący w pobliżu osobnik odezwał się na to: „Burżuj, kupuje Piaskie”. To wypowiedzenie było punktem wyjścia bójk. Kupujący reagował na to uderzeniem pięścią w twarz i wywiązała się prawdziwa walka, gdyż wmięszło się do niej cały szereg innych osób. Awanturnicy zdemolowali lokal a następnie wyszli z restauracji, gdzie dokończyli bójkę, podczas której dwóch młodzieńców z Kwaterek pow. nakielskiego otrzymało pchnięcie nożem w serce i na miejscu zostali zabici.

Po ukończeniu śledztwa podamy jeszcze bliższe szczegóły.

**SZCZAWNICKA woda MAGDALENA**  
leczy choroby dróg żółciowych. (5707)

## Obrazy Hitlera na ołtarzach protestanckich.

(KAP). W tych dniach na zebraniu tzw. Wolnego Synodu Ewangelickiego

provincji brandenburskiej pastor Jakobi z Kaiser-Wilhelm-Gedächtniskirche wygłosił mowę, występując niezwykle ostro przeciwko „Chrześcijanom niemieckim, których przywódcą jest ewangelicki „biskup Rzeszy“ Müller. Jakobi stwierdził, że ta organizacja grzeszy przeciwko pierwszemu przykazaniu boskiemu i że zna wiele wypadków, iż pastory umieścili obrazy Hitlera na ołtarzach, co jest oczywiście bluźnier-

stwem. Gdy mówca wspominał o Hitlerze, obecny na zebraniu przedstawiciel policji zwrócił uwagę, że nie wolno wymawiać imienia wodza na tem zgromadzeniu. A gdy następnie członek owego wolnego synodu, hr. Arnim zaznaczył, że w obecnym kościele ewangelickim w Niemczech niema wogóle prawa i że wszelki uporządkowany stan prawny został zniesiony, policja rozwiązała zebranie.

## List z Berlina.

# Robotnik jest osią sytuacji wewnętrznej Niemiec.

(Od własnego korespondenta politycznego)

Berlin, w maju.

Więcej niż połowa zaludnienia Niemiec, to robotnicy ze swymi rodzinami. Siedemnastomilionowa masa, skupiona w wielkich centrach fabrycznych, zaprawiona do życia związkowego i do walki socjalnej, pełna dalekoidących wymagań kulturalnych, oko w głowie już rządów cesarskich, obdarzających ją rządów ustawodawstwem ochronnym, największa siła produkcyjna i konsumcyjna państwa jest osią, dokoła której musi się obracać każda niemiecka polityka wewnętrzna, choćby naprzekór swej woli.

Rządy socjalistyczne upadły tylko dlatego, że nie tylko nie umiały zwalczać bezrobocia, ale nawet nie stać ich było na jakies pierwociny planu, nadającego się do szerokiej propagandy, mogącej natchnąć zwątpiałe masy choćby małą dozą otuchy do przetrwania. I dlatego to Hitler, nauczony smutnym doświadczeniem swych poprzedników, zgrupował wszystkie rozporządzalne siły na froncie walki z bezrobociem, pragnąc w ten sposób pozyskać sympatie mas i przykuć je do swego rydwanu.

Po roku narodowy socjalizm triumfuje. Naprzekór światowemu położeniu gospodarczemu udało mu się zatrudnić około trzech milionów ludzi i stworzyć moralne wrażenie wygranej bitwy na odcinku, uważanym przez wszystkich za zupełnie beznadziejny. Fakt ten jest tembardziej oszałamiający, że pozornie „nakreślenie koniunktury“ odbyło się w ramach prywatnej, kapitalistycznej gospodarki.

W praktyce nie przedstawia się wszystko tak różowo, jakby chciało odmalować ministerstwo propagandy. Poza przemysłem wojennym, pracującym na faktyczne zamówienia rządu, prawie

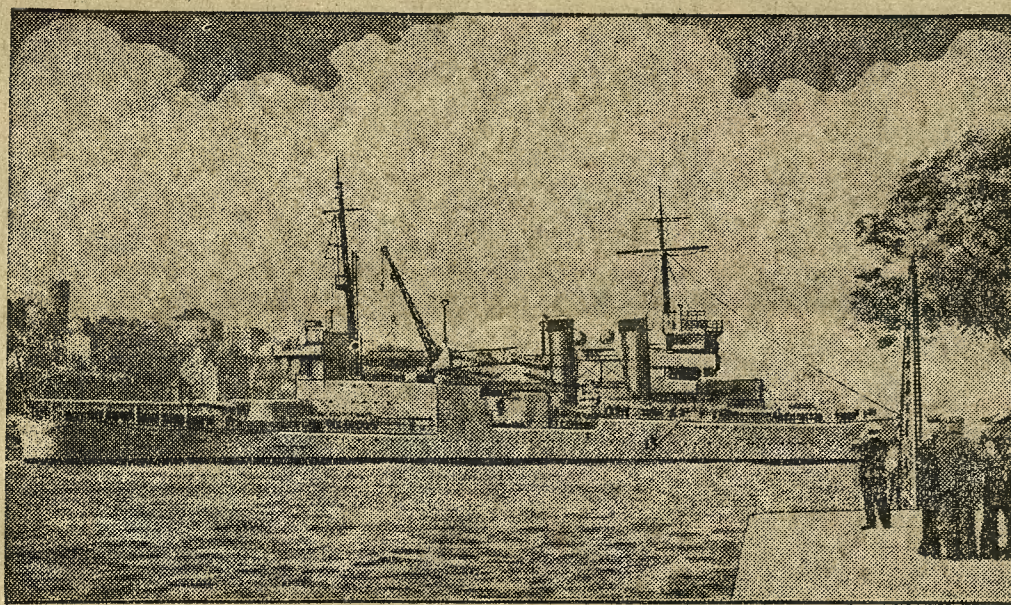
wszędzie robotnicy dostali pracę na podstawie nacisku ze strony rządu i partji. Nietylko wielcy właściciele ziemscy muszą zatrudniać oddziały bezrobotnych, przewyższające ich zapotrzebowanie na ręce robocze. Nawet chłopskie gospodarstwa zmusza się do zatrudnienia parobków i przysyła się im miejskich bezrobotnych, często najzupełniej do pracy na roli niezdatnych.

W miastach specjalny nacisk wywarło na kamieniczników. Dostają 40% kosztorysu robót od państwa jako pożyczkę, ale biada temu, który nie znajdzie u siebie jakichś robót reparacyjnych. Doszło do tego, że murarzy, ma-

larzy, stolarzy i t. p. niemal znaleźć nie można. W przemyśle i handlu dzieje się również coś podobnego. „Nazi“ obchodzą przedsiębiorstwa i prosto każą przyjąć określoną liczbę robotników.

Nie trzeba jednak sądzić, że nowozatrudniony robotnik pozyskuje dobre warunki pracy. Płace spadły ostatnio do nienotowanego niskiego poziomu. Ponieważ źródła urzędowe najzupełniej przemilczają ten moment, pozostaje tylko możliwość osobistych wywiadów z robotnikami. Uzyskane przeze mnie informacje przedstawiają się następująco: Murarz-majster lat około 50-ciu. Tygodniówka około 40 marek. W czasie

## Wizyta krążownika amerykańskiego w Sztokholmie.



Najnowszy krążownik floty amerykańskiej „New Orleans“ zawitał do portu w Sztokholmie i oficerowie krążownika złożyli wizytę dowództwu floty szwedzkiej.

Olga Wolbryk.

(24)

## ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Zadała to pytanie głosem prawie surowym. Wypierając się niemal własnej krwi. Przerazona, że w swym pierworodnym synu nie odnalazła męża, któremu oddała się w gorącej miłości... Jej syn — Skotem!... Spojrzała nań po raz pierwszy obco-badawczo. I wydało się jej, że musi się rozstać z cemas bardzo umiłowanem... Ale w sercu jej odżyła nadzieja na dźwięk głosu tak dziwnie przypominającego głos męża:

— Mamo, wybacz! Mnie tak dobrze, gdy myślę, że najczystsza, najdobrotliwsza, najszlachetniejsza kobieta na świecie jest moją matką!

Pod dotknięciem jej miękkich rąk, słuchając jej pieszczotliwych słów zapomniał zwolna o przeżyciach wojennych i znów stawał się dzieckiem, szukającym u niej pomocy w udęcie ducha i cierpieniach fizycznych.

W tej chwili wydawał się sobie samemu marnym slabeuszem myśląc, że wtedy w Davos, wyczerpany fizycznie musiał ją do opuszczenia go potajemnie. Musiała się uciec do kłamstwa, tak dalekiego najgłębszej jej istocie, by wyjechać i spełnić to, co nazywało się obowiązkiem.

Jej odwaga przydała mu sił, spotęgowała wolę ich odzyskania. Nie liczył

dni, ni tygodni, ni miesięcy. Nie pytał nigdy, czy nie nadszedł dla niego list. Wiedział, że musiały się chyba stać cud...

I jednego dnia stał się cud. W formie listu z pieczęcią konsulatu hiszpańskiego. List nadszedł na parę dni przed zwolnieniem go z sanatorium, jako całkiem uzdrowionego. Minął niemal rok cały od chwili, kiedy smukła wytwórna sylwetka matki znikła mu z przed oczu za drzwiami jego pokoju w sanatorium. List obejmował całkiem zwięzły powierzchowny opis jej podróży a przede wszystkim prośbę, by był spokojny, całkiem spokojny. I nie wierzył przypadkiem wieściom, podawanym przez prasę. Najgorsze już minęło. A chociażby nie mogła przesłać mu w bliskim czasie wiadomości, niech się nie niepokoi i czeka cierpliwie. Co do najbliższej jego przyszłości pisała:

„...Niewiadomo, jak się teraz kształtują stosunki w Europie. A ponieważ wykształcenie uniwersyteckie otworzy Ci drogę wszędzie, więc radzę, zapisz się na wydział prawny. I nie trać kontaktu ze sferą, do której należysz stanowiskiem i pochodzeniem. Myślę, że kwota złożona dla Ciebie w banku, wystarczy na dłuższy czas. Mam jednak nadzieję, że zanim ją zużyjesz, będę Cię mogła uściskać albo w naszym Stotinkino, albo zagranicą, gdzie będziesz studiował, a gdzie odwiedzimy Cię oboje z ojcem. Jestem pewna, że przetrwasz dzielnie tę naszą ciężką rozłąkę. Odwaga, z jaką znosisz straszne cierpienia fizyczne, wydaje mi się bardziej bohaterką od wszystkich tych czynów walecznych, za które otrzymałeś krzyż zasługi. Pragnę

już najprędzej opowiedzieć o tem ojcu, a wiem, że będzie tego samego zdania. Podobnie jak zawsze twierdził, że najlepszą Twoją wychowawczynią jest Twoja miłość dla mnie. Ta miłość i miłość Twego ojca — to moje dobro najwyższe, niewzruszalne. Cokolwiekby się stało w tych czasach tak niepewnych — świadomość, że posiadam przywiązanie dwóch ludzi, mogących mi zastąpić cały świat i wszystkie jego dobra — pozwoli mi znieść najgorsze ciosy losu bez szemrania...“

Od trzech miesięcy był tedy słuchaczem uniwersytetu w Zurychu. Gdyby nie liczenie się z wolą matki, byłby już dawno próbował przedostać się do ojczyzny. Bodaj dla zagłuszenia szalonej trwogi o jasnowłosą kobietę wyglądającą jak młoda dziewczyna, dla której żywił najgłębszą cześć i gorące dziecięce przywiązanie. Ale życzenie jej było mu rozkazem.

Nie mógł robić nic innego, tylko czekać. Międzynarodowe biuro pośredniczenia w korespondencji było całkowicie bezsilne. Codziennie jednak wybiegał — nieraz podczas wykładu — do hali dworca kolejowego, gdzie tłoczyły się coraz to nowe rzesze emigrantów. Należał słuch, by pochwytać dźwięki rosyjskie. I słuchać nieskończonych opowiadań o potwornościach rewolucji. Czerwonogwardziści wpadali do mieszkań, bagnetami kluli materace i tapety, szukając pieniędzy i kosztowności. Straszne groźby, następnie tortury, jeśli mimo protestów właścicieli znaleźli ukryte cenne przedmioty. Po pewnym czasie nie chodziło już o spokój, żywność, pieniądze. Chodziło o życie. Jak w czasach

**Zawsze  
użyteczny!**



w małych  
paczkach  
tylko 45 groszy

DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNY  
DO WSZYSTKIEGO PRZYDATNY

konjunktury z roku 1929 zarabiał około 100 marek.

Stolarz-majster samodzielny, również w tym wieku. Tygodniówka 34 marek. Poprzednio od 60—70 marek.

Rzeźnik, pracownik większego przedsiębiorstwa, lat 45. Tygodniowo 30 marek. Za żywność codzienną potracając mu tylko 1 markę. Jeszcze przed półtora rokiem dostawał 60—65 marek i również płacił za wikt markę.

Brukarz, lat 34 od półtora roku bezrobotny. W czasie konjunktury zarabiał z nadgodzinami do 100 marek tygodniowo. Obecnie dostawał 30 marek, za nadgodziny nic! i po paru miesiącach został zwolniony, ponieważ przedsiębiorca przyjął inną partję bezrobotnych i wyznaczył im płacę niewyżej 24—26 marek na tydzień.

Goniec przedsiębiorstwa gazetowego lat 30. Musi posiadać własny rower i plecak. Objeżdża kioski od 4 rano do 8 i od 3 do 7 wieczór. Otrzymuje 22 marki tygodniowo!

Wszyscy wyżej wyliczeni robotnicy z wyjątkiem rzeźnika są żonaci i posiadają przeciętnie tylko po jednym dziecku. W tych warunkach jako bezrobotni pobierali 62 marek miesięcznie zapomogi. Obecnie, gdy takiemu robotnikowi wyznacza się płacę średnio ca 100 marek miesięcznie, jego sytuacja w wielu wypadkach ulega nawet pogorszeniu. Z reguły na przejazdy do pracy musi on wydawać minimum 2 mk. 50 fen. tygodniowo, tj. 10 marek miesięcznie. Często jednak wydatek powiększa się do 20 mk!!! Pozatem ponosi zwiększone wydatki na odzież, obuwie i musi lepiej zjeść, aby mieć siły do pracy, nie mówiąc już o tem, że same towarzystwo kolegów jest powodem szeregu drobnych wydatków na papierosy, szklankę piwa i t. p. W konkretnym wypadku wyżej podanego brukarza on i jego żona przyjęli wiadomość o zwolnieniu z pracy z zadowoleniem!

Jeżeli teraz wziąć pod uwagę, że komorne za najtańsze mieszkanko robo-

zarazy morowej kreślono kredą znak krzyża na drzwiach, za któremi leżeli dotknięci chorobą, tak czerwonogwardziści strzegli na razie cudzoziemców, kreśląc na ich drzwiach: „Szwajcarzy“, „Francuzi“, „Anglicy“. Nie zabezpieczyło to wprawdzie przed grabieżą, ale dawało możliwość ratowania życia. Jako że urzędowały jeszcze konsulaty. Istniał jeszcze cień prawa międzynarodowego.

Tłumy uciekinierów z każdym dniem przedstawiały obraz bardziej rozpaczliwy. Kosze i kufty z uratowanymi resztkami mienia należały teraz do rzadkości. Co najwyżej pudełko tekturowe z odrobiną żywności. Zniszczona odzież zwisała z wychudłych postaci. Twarze wynędzniałe — w oczach wyraz grozy.

Fiodor Skot-Streborn przestał zadawać pytania. Ludzie ci, napływający z wszystkich gubernij Rosji, nie mogli mu dać wyjaśnienia, dotyczącego jego rodziny — jego sfery. Aż tu pewnego dnia ujrzał twarz, która w nim rozbudziła wspomnienia dzieciństwa. Kobieta, robiąc wrażenie szkieletu, z siną twarzą poraną brózdami i zmarszczkami i napół już zgasłymi oczyma konałcej. Na noszach wniesiono ją do budy ratunkowej i ułożono na postaniu. Chora z widoczną ulgą złożyła głowę na białej poduszce, ekstatycznie przyciskając do niej blade usta. Ten ruch wywołał w Fiodorze dawne, dawne wspomnienie... Z takim samym porywem jego nauczycielka muzyki ucałowała kiedyś zeszyt sonet Beethovena. I niemal bezwiednie wykrzyknęła: — Panna Bürgli...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## REPERTUAR KIN:

„BAJKA“. Największy film historyczny pt. „Henryk VIII i jego 7 żon“ oraz kolorowa kreskówka pt. „Opowieść lasu“.

„MOKSIE OKO“. Najweselsze widowisko filmowe p. t. „Tańcząca Wenus“, wspaniała wystawa. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

„CZARODZIEJKA“. Znakomity film polski pt. „Kocha, lubi, szanuje“. W rolach głównych Loda Halama, Bodo, Walter. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

## POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.  
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

## CO NAROBILA WICHURA...

Dnia 22. bm. rano wskutek szalejącej wichury zawałła się część rusztowania, stojącego przy gmachu chłodni portowej. Spadające deski poraniły ciężko stojącego w pobliżu sekretarza dozoru celnego Romana Chwałbińskiego. Ciężko rannego Chwałbińskiego pogotowie przewiozło do szpitala.

## „SUMIENNY“ INKASENT.

Spółdzielnia Rolniczo-Piekarska w Gdyni zatrudniała u siebie w charakterze inkasenta rzekomo byłego kucepa z Sieradza, zamieszkałego ostatnio stale w Wejherowie, niej. Stanisława Krauzego. Spółdzielnia złożyła doniesienie w policji o dokonaniu przez Krauzego sprzeniewierzeniu na szkodę spółdzielni oraz firmy piekarskiej Zygmunta Bara w Gdyni w kwocie 4.000 zł.

Przeprowadzone dochodzenia potwierdziły prawdziwość doniesienia, wobec czego Krauze osadzony został w więzieniu śledczym.

## DO DZIEWIĘCIU RAZY SZTUKA.

Bardzo nobliwe nosi nazwisko, nazywa się bowiem Henryk Dylewski, lecz niestety pan Henryk niezbyt nobliwie uprawiał rzemiosło i z tego powodu wielką tęsknotę obudził ku swojej osobie w poznańskim urzędzie śledczym, który na jego dresowanku — ma się rozumieć nie genealogicznym — zakarbowane miał aż dziewięć jego takich nienobliwych sprawek, w których naiwni bliźni stali się ubożsi o kilka setek czy tysięcy złotych.

Prawdopodobnie miał on zamiar w Gdyni obchodzić jubileusz dziesiątego wyczynu, lecz niestety nieco za wcześnie poinformowana o jego pobożnych zamiarach policja gdynska wzięła mu w parady i odesłała go w ręce stęsknionej za nim sprawiedliwości.

## Nieśmiertelny „Skarbek“.

Gdynia jest — jak się przekonujemy — miastem wszelkich możliwych niemożliwości. Nawet kilkakrotnie na śmierć skazani prowadzą sobie spokojny i wesoly żywot.

Istnieje na Kamiennej Górze od dawna osławiony dom noclegowy zwany szumnie „willą Skarbek“, który już kilkakrotnie z polecenia władz miał być jako taki zamknięty. Przed kilku tygodniami komisja sanitarno-porządkowa mimo to dom ten znalazła w zupełnym ruchu i nikt nie umiał dać wyjaśnienia, dlaczego mimo kilkakrotnego nakazu zamknięcia tej

spelnunki ona nadal istnieje i uprawia swój proceder.

Komisja wydała ponownie zlecenie natychmiastowego zamknięcia tego domu noclegowego.

Od tego czasu minęło kilka tygodni i oto raport policyjny znów donosi, że w dniu 18 bm. dwaj awanturnicy, niej. Witold Łukowski z Janowca i kupiec (!!) z Poznania Stanisław Lis zostali zaarrestowani „za awanturę i zdemolowanie lokalu schroniska w willi „Skarbek“ popełnione w stanie podchmielonym“.

W raporcie natomiast nie ma najmniejszej wzmianki o tem, co się stało z właścicielem tego tylekrotnie już zamykanego lokalu noclegowego, który lekceważył sobie w tak beczernym i niemoralnym sposobie zarządzenia włości.

Zapytujemy wobec tego pana Komisarza Rządu, co za cel ma wyznaczenie komisji sanitarno-porządkowej, po co komisja ta złożona z 8 osób ma marnować czas i siły, niepotrzebnie, jeżeli zlecenia jej są w ten sposób przez organa wykonawcze lekceważone?

## OSTRZEŻENIE.

W związku z nastaniem sezonu letniego do Gdyni rok rocznie zjeżdżają z różnych terenów Polski różni podejrzeni osobnicy, przeważnie nigdzie nie meldowani i bez stałego miejsca zamieszkania, którzy korzystając ze sposobności, dopuszczają się różnych kradzieży, a między innymi masowo kradną rowery, pozostawione bez opieki w różnych punktach miasta, na których to rowerach wyjeżdżają potem do innych miejscowości, gdzie je potem spieniężają.

Ponieważ ujęcie tych sprawców z powodów wyżej przytoczonych natrafia na pewne trudno-

# Czy nie szkoda czasu i zachodu?

Od szeregu tygodni działa sprawnie i pilnie wyznaczona przez p. Komisarza Rządu komisja sanitarno-porządkowa pod przewodnictwem naczelnika wydziału dr. Mojszewicza.

Działalność tej komisji dzięki energii przewodniczącego przyniesieby mogła wiele pożytku miastu tak pod względem jego wyglądu estetycznego jak również stosunków sanitarnych, gdyby jej spostrzeżenia i zalecenia znalazły należyty wyraz w sprężystej egzekutywie, której komisja jako taka nie posiada.

Niestety stwierdzić to musimy otwarcie, że prace tej komisji są narazie problematyczne, wartości, gdyż znaczna część jej zleceń nie została dotąd wykonana. Nieznaczna tylko liczba przedsiębiorstw, których właściciele sami lojalnie usunęli stwierdzone przez komisję braki, uczyniło zadość wymogom higieny i porządku.

Charakterystycznym jest, że na kilkanaście zlustrowanych piekarni gdynskich tylko jedna piekarnia p. Walerego Szuty przy ul. Śląskiej prowadzona jest według wszelkich wymogów higieny przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych, tak że może ona być wzorem dla wszystkich innych piekarni gdynskich.

Natomiast w opłakanym stanie są kuchnie w znacznej części restauracji i lokali gastronomicznych, które mieszczą się przeważnie w lo-

kalach piwnicznych, źle wentylowanych, słabo oświetlanych i nie grzeszących czystością.

Prym w niechlujstwie wiodą — ma się rozumieć — lokale żydowskie, które powinny być natychmiast zlikwidowane.

Wiele braków i niedomagań wykazuje też nadzór techniczno-budowlany, który musi być bezwarunkowo więcej usprawniony. Komisja znalazła podczas swych obchodów mnóstwo bud drewnianych i baraków, nakleconych bez wiedzy i zezwolenia policji budowlanej, które są siedliskiem brudów i niechlujstwa, a mogą się stać przyczyną groźnych pożarów.

O ile więc spostrzeżenia i zalecenia komisji sanitarno-porządkowej nie znajdą należytej i szybkiej egzekutywy, w takim razie prace jej są zbędne i iluzoryczne, a komisja sama pozabawiona będzie wszelkiego autorytetu.

W związku z temi kradzieżami policja tutejsza wydała następujące

## Wielkie zapotrzebowanie u złodziei na rowery.

Z nastaniem wiosny obudził się u złodziejskich siłniejszy pęd do turystyki, wskutek czego wzmożło się też zapotrzebowanie u nich na rowery. Wobec tego powstał też w tej branży większy ruch, a rezultatem tego jest, że opakują utratę swych rowerów Jan Staroszczyk z Cisowej, któremu z przed lokalu Ubezpieczalni Spółecznej zabrano rower marki „Wiktoria“, Jan Wawrzyński, woźny zakładów wodociągów i kanał, któremu znów rower marki „Łucznik“ siałgnął niejaki Jan Opertowski, wreszcie jakiś nieznanymi poszkodowany, któremu skradziono rower marki „Keiser-Fahrräder“, a który szczęśliwym trafem znalazł się porzucony przez złodzieja na terenie portu i który prawy właściciel odebrać może w tutejszym wydziale śledczym.

W związku z temi kradzieżami policja tutejsza wydała następujące

W związku z temi kradzieżami policja tutejsza wydała następujące

## Pierwsza 5-dniowa wycieczka morska do Niemiec

Paszporty zagraniczne i wizey zbędne. Zwiedzanie Szczecina i Berlina. Wyjazd z Gdyni dnia 12 czerwca 1934 r. CENY MIEJSC od zł 170.— do 300.— Ilość miejsc ograniczona.

Zapisy przyjmuje: Agencja Turystyczna WITOLD BUTKIS Gdynia, Starowiejska 16, telefon 14-70

## ELEGANCKIE OKNA WYSTAWOWE

najwięcej nęcą klientów. Kupuje się chętnie i przyjemniej w dobrze urządzonej składach. Okno wystawowe jest zawsze miarą dobrego smaku i zdolności kupca. Jeżeli wystawa wykazuje nietylko rozmaitość przedmiotów, lecz i umiejętność ich ułożenia, to staje się ona chlubą swego właściciela. Dlatego ozdabiajcie pp. kupcy swoje okna wystawowe zwłaszcza w dniach od 25 do 27 maja, w których odbędzie się konkurs na najpiękniej i najlepiej oświetlone i urządzone okno wystawowe.

Nagrody, a to złoty pułap, ofiarowany przez prezesa Izby P. H. p. Korzona, oraz piękna maszyna elektryczna do przyrządzania kawy, dar Miejskiego Zakł. Elektr. wystawione są w oknie p. Turzyńskiego.

tpnicze wynosi 30 marek miesięcznie (bezrobotnemu obniżają do 20 marek), że wszystkie środki żywności za wyjątkiem owoców południowych kalkulują się marka — złotówka (np. litr mleka 24 fen., bułka 2½ fen. i t. p.) i że wymagania pod względem odzieży są wiele większe niż u nas, los robotnika, który zarabia 90—100 marek miesięcznie jest tak nędzny, że w omawianych wypadkach korzystają oni z dobroczynności publicznej i otrzymują np. po litrze mleka dla dziecka, parę centarów kartofli lub węgla na zimę.

Nie jest nic dziwnego, iż robotnicy okazują coraz bardziej wzrastające niezadowolone. Rząd operuje jednak argumentem, że zarobki obecne są przejściowe i że są ofiarą na rzecz włączenia w proces wytwórczy milionów bezrobotnych. Argumentacja ta trafia na ogół do przekonania. Robotnik zmęczony bezczynnością z radością staje u warsztatu, choćby tem nie polepszał swej stopy życiowej. Tak jest dziś, ale jutro???

Jest niezmiernie trudno sobie wyobrazić dwie rzeczy, że robotnicy wytrzymają dłuższy czas na tych głodowych zarobkach i że rząd Hitlera będzie miał odwagę dopuścić do ponownego wzrostu bezrobocia. Jeśli ta masa 17 milionów robotników, zorganizowanych ponadto we „Frontie Pracy“ nie ma się przejmować w 17 milionów zaciętych wrogów Trzeciego Reichu trzeba jej nadal dostarczać pracy i płacić coraz lepiej, czyli trzeba rzeczywicie „nakręcić koniunkturę“, względnie trzeba wynajdywać coraz to nowe źródła do tego niezmiernie kosztownego „nakręcenia“, które w ciągu roku ubiegłego kosztowało rząd zgórą 4 miliardy marek.

Rządy narodowo-socjalistyczne rozpoczęły od postawienia kwestji bezrobocia i jak się koło niej jak koło osi kręcić zaczęły tak i pewnie nigdy spocząć nie będą mogły. To jest ich „być albo nie być“ i zarazem siła motoryczna wszystkich przyszłych rewolucyjnych poczynań.

St. O. Strąbski.

## Z siekiera na egzekutora skarbowego.

Niemiec skazany na karę więzienia jednego roku.

Chełmno. Na sesji wyjazdowej toruńskiego sądu okręgowego toczyła się rozprawa karna przeciwko Niemcowi Klamandowi Robertowi i żonie jego Hildzie, zamieszkałym w Waldowie, powiatu oskarżonym o zniesławienie i stawienie czynnego oporu egzekutorowi urzędu skarbowego.

W dniu 24 października ub. roku przybył do oskarżonych w asyście soltysa egzekutor urzędu skarbowego Lenarczuk, celem dokonania zarządzenia za zaległe podatki na rzecz skarbu państwa. Gdy przystąpiono do przeprowadzenia czynności egzekucyjnych oskarżony Klamandt w swym zdenerwowaniu chwycił za siekiere i zaczął się odgraczać używając przytem wyrazów takich jak „Polnische Wirtschaft, Polnische Schweinebande“ itd.

Po przeprowadzeniu dowodu prawdy sąd skazał Roberta Klamandta na łączną karę więzienia przez jeden rok. Żona Hilda została uwolniona od winy i kary.

## Z TCZEWA.

# Zuchwały rabunek w biały dzień.

Tczew. Władze śledcze w Tczewie zaalarmowane zostały w pierwszym dniu Zielonych Świąt o dokonaniu przez nieznanego sprawcę niezwykle zuchwałego rabunku przesyłek niemieckich z będącego w biegu pociągu towarowego zdrażającego z Chojnic przez Tczew do Prus Wschodnich.

Niezwykle ten zuchwały rabunek dokonano około godz. 14.15 przy wieździe na tut. dworzec towarowy, gdzie niaznana dotychczas sprytna banda złodziei kolejowych po zerwaniu plomb wagonu towarowego, wyrzuciła na tor kolejowy 3 paczki z zawartością tytoniu niemieckiego wagi około 30 kg oraz 2 paczki z zawartością nut wagi około 10 kg. Sprawcy tego zuchwałego rabunku zostali prawdopodobnie, spłoszeni przez przechodzących w tym czasie urzędników kolejowych, o czym świadczą porzucone na torach kolejowych zabrane towary, które zaplombowano i odstawiono do urzędu celnego na dworcu w Tczewie. Powiadomiona o tym beczelnym występie szturwów kolejowych policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Utworzony przy Komisarzacie Rządu referat statystyczny dokonał w ostatnich miesiącach bardzo cennego i interesującego zestawienia statystycznego, dotyczącego stanu posiadania nieruchomości w Gdyni.

Z zestawienia tego wynika, że na 3.094 hektarów obszaru miejskiego mniejszość nie-

niaka w zamiarze ubezwładnienia ich i ucieczki. Sąd okręgowy skazał Szalenca na łączną karę 7 miesięcy więzienia bez zawieszania kary. Dookoła budowy nowej świątyni św. Józefa. Piąte okno witrażowe do prezbiterium ufundował N. N., który wpłacił 150 zł jako pierwszą ratę. Na budowę nowej świątyni złożyli ofiary: M. W. z Tczewa 100 zł, St. A. z Tczewa 150 zł, Władysław Krenski 60 zł, Stowarzyszenie III Zakonu Tczew-Fara (Stare miasto) 50 zł. Ze skarbonki przy nowym kościele św. Józefa wpłynęło 12 zł. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“.

# „Der Stürmer” wylicza 131 żydowskich mordów rytualnych.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w maju.

Niemieckie pismo antyżydowskie, co jak nasz „Szabeskurjer”, nazywa się „Der Stürmer”. Wychodzi jako tygodnik od 12 lat w Norymbergi pod redakcją Juliana Streichera. Ostatni numer tego pisma został poświęcony żydowskim mordercom rytualnym i wywołał pośród żydów wściekłe oburzenie. Jak wiadomo, naczelna rada narodowa żydów niemieckich skierowała z tego powodu na ręce kanclerza Hitlera telegram, w którym protestuje „wobec Boga i całej ludzkości przeciwko bezczeszczeniu religii żydowskiej”.

„Der Stürmer” jest wprawdzie organem prywatnym, ale nastawienie czynników oficjalnych w stosunku do jego rewelacji wpływa nie tylko z tego powodu, że numer jest swobodnie kolportowany w potrójnie zwiększonym nakładzie z 50.000 na 150.000, ale przede wszystkim dlatego, iż zakazana została krytyka. Gdy bazylijska „National Zeitung” w ostrych słowach skarciła „Stürmera”, twierdząc, że mordy rytualne są wytworem bujnej fantazji, numer jej został w Niemczech skonfiskowany.

Sprawa mordów rytualnych była krótko przed wojną szeroko omawiana w prasie polskiej w związku z słynnym procesem Bejlisa w r. 1911. W tym wypadku chodziło o zamordowanie w Kijowie ucznia Andrzeja Juszczyńskiego, którego ciało zostało znalezione z dziwnie charakterystycznymi nacięciami i nakłuciami. Pytanie, czy żydzi używają krew niewinnych dzieci jako przyspawy do macy wielkanocnej, zelektryzowało całą Rosję. Pamiętne są z tego czasu wywody nieżyjącego już redaktora i wydawcy „Myśli Niepodległej” Andrzeja Niemojowskiego, który na podstawie wersetów Talmudu i Sohary (dodatku do Talmudu) uzasadniał prawdziwość zarzutów stawianych żydom.

„Der Stürmer” wytacza kwestję tych tajemniczych mordów z całą niemiecką gruntownością. Na tytułowej stronie pod czerwonym napisem przez całą szerokość „Żydowski plan mordów przeciw żydowskiej ludności odkryty” znajdujemy rysunek, przedstawiający dwóch żydów o wstrętnych twarzach, zbierających na półmisek krew, tryskającą strumieniami z arterii szyjnych dzieci chrześcijańskich. Pod spodem tejże strony napis, złożony wielkimi czcionkami głosi, że „Żydzi są nieszczęśliwi”.

Z wnętrza numeru na uwagę zasługuje werset wyjęty z Sohary. Brzmi on następująco:

„Prócz tego jest przykazanie rzeźniania obcych, którzy są równi bydłu. Rzeźnia-

nie to odbywa się w sposób prawem dozwolony. Gdyż tych, którzy się nie poddają żydowskim prawom religijnym, trzeba oddać w ofierze Bogu. O nich mówi psalm 44.23: „Dla Ciebie zo-

świat będzie od bólu i troski wyzwolony”.

Druga kartka, przedstawia Hitlera jako koguta „kapores” — do zarżnięcia. Dołączony wiersz żargonowy brzmi:



W Brosingen (Węgry) żydzi otwierają żyły chrześcijańskiego dziecka i wysysają krew. (Rysunek z roku 1509, przedrukowany przez „Stürmera”).

staliśmy zabici. Byliśmy zarżnięci jak owce w rzeźni”.

Po takim wstępie reszta obszernego numeru została poświęcona opisom bardziej sławnych mordów rytualnych. Zamieszczonych zostało również szereg ilustracji, przeważnie reprodukcji współczesnych, najczęściej anonimowych rysunków. Przytaczamy jeden z nich. Był on wykonany swego czasu w Polsce w r. 1509.

Ogółem „Der Stürmer” wylicza 131 mordów rytualnych, powołując się w większości wypadków na „Acta sancta” Kościoła katolickiego. Bardzo wiele z nich rozegrało się na ziemiach polskich.

Na zakończenie zostały zaprodukowane interesujące karty wydawane przez żydów na nowy rok 1934 z „życzeniami” pod adresem Hitlera. Pierwsza z nich przedstawia tonącego Hitlera, a z nim rok 1933, a na brzegu żydowskie dziewczę, uśmiechnięte z zadowolenia. Wierszyk w żargonie mówi:

„Sink Hitlerjahr, vergeh  
Mit deine Schmerz und Weh  
Sink, sink auf ewig hin...  
A neues Jahr itzt geht  
Mit neue Glück und Freud,  
Es wird von Weh und Leid  
Die Welt befreit.”

(„Toń roku Hitlera, przepadnij z twoim bólem, toń, toń na wieczność. Nowy rok idzie z nowym szczęściem i radością,

„Und kommt a neues, süßes Jahr  
Dann schlagen wir kapores  
Mit alle, alle Hitlerleut  
Mit alle Schreck und Zores”.

(„I przyjdzie nowy, słodki rok, wtedy zarżniemy kapores razem z wszystkimi ludźmi Hitlera z wszelkim strachem i nieszczęściem”.)

Nie można powiedzieć, aby wiersze te były przepojone miłością bliźniego lub chęcią przebaczenia. Lud Izraela umie nienawidzieć. Może być, że nie

jest to jego wina i że tułaczka i przesładowania w ciągu dwóch tysięcy lat były złym wychowawcą. Ale fakt nienawiści do nieżydów, pielegnowanej w sercach z pokolenia na pokolenie nie ulega wątpliwości i dlatego choćby się nawet uznało wszystkie przez „Der Stürmera” przytoczone wypadki za wyssane z palca, a werset y z Talmudu czy Sohary za produkt bezsilnej złości rabinów, to i tak numer ten nie jest „bezczeszczeniem religii żydowskiej”. I właśnie dlatego żydzi niemieccy dostali takiego napadu wściekłości, a z nimi wolnomularstwo całej Europy.

Lud Izraela umie nienawidzieć i potrafi życzyć swym wrogom śmierci. Zdawałoby się teraz, że rewelacje o mordach rytualnych i niemal otwarte nawoływania do zamordowania Hitlera staną się wezwaniem do nowej wyprawy Nazis na okopy Izraela, tymczasem świat ze zdumieniem usłyszał trąbki do odwrotu.

Urządowy komunikat z dnia 17 bm. donosi, że na osobisty rozkaz Hitlera numer „Stürmera” został skonfiskowany z powodu „zbieszczczenia wieczerzy Pańskiej, jako że „Stürmer” nawiązał mord rytualny do obchodu paschy i do sakramentu komunji św.”.

Kiedy konfiskata została ogłoszona numer „Stürmera” był całkowicie wyprzedany, ale pozostaje niezbity fakt, że żydzi potrafili się obronić i to nawet zwycięsko na terenie trzeciego Reichu, który sam musiał swój atak odtrącić. St. O. Strąbski.

## Potrójna zbrodnia.

Warszawa. Krwawej zbrodni dokonano w Miłostawiu pod Warszawą. Niejaki Wł. Pelce winien był 74-letniemu Wacławowi Bieniakowi 2000 zł. Gdy Bieniak w towarzystwie synów Jana i Stanisława przyszedł do Pelcego upomnieć się o pieniądze, ten zastrzelił wszystkich trzech, poczem oddał się w ręce policji.

## Ks. Windischgrätza poszukują detektywi Prokurator w Budapeszcie zażądał aresztowania księcia. Uciekł podobno do Polski.

Prokuratura w Budapeszcie wydała nakaz aresztowania księcia Ludwika Windischgrätza, znanego z afery fałszowania franków francuskich. Książę Windischgrätz oskarżony jest o działalność na szkodę kapitalisty wiedeńskiego Józefa Kohna, który w roku 1930 pożyczył księciu 55.000 szylingów. Suma ta miała być zhipotekowana na dobrach księcia w Szarospatak. Książę Windischgrätz zapewniał Kohna, że majątek jego jest obciążony, jednakże w czasie hipotekowania okazało się, że majątek obciążony jest nadmiernie. Pretensja Kohna została umieszczona wbrew obietnicom na czwartym miejscu.

Obecnie sąd karny w Budapeszcie zażądał od prokuratora aresztowania księcia. Książę Windischgrätz posiada podwójne obywatelstwo Węgier i Niemiec. Długi jego są tak wielkie, że jest zupełnie zrujnowany. Niedawno książę przepisał kilka folwarków na swoje małoletnie córki. W związku z nakazem aresztowania od kilku dni detektywi poszukują księcia, ale nie mogą go odnaleźć. Krąży pogłoska, że książę wyjechał do Polski. Jest to o tyle prawdopodobne, że dwie siostry księcia księżna Pawłowa Sapieżyna i hrabina Henkels Donnersmarck mieszkają w Polsce.

Alina Prus Krzemińska.

## „Panienska Ola”.

Fragment wiosenny.

Rzucił torbę z książkami na matczyne łóżko, usiadł ciężko na pierwszej lepszej ławce i wbił oczy w podłogę z cegiel.

— Nuuu... co ta znów? Ani pochwalonego nie mówisz, ani nic?... Dali — weź ino chajek i pódz pyrki strugać — pódz...

Parę minut upłynęło nim wziął do ręki „chajek” leżący na stole i usiadł obok matki. I znów parę minut, nim sięgnął po perkę.

— A uwożej na kiołki, synek. Trzeba wydudzić dokumentnie, bo to ponys truczna.

W odpowiedzi na to rznął perkę wraz z nożem do koszyka i rzucił się matce na szyję.

— Cocito synku — coo? We szkole żeś dostał... szak... Widzisz? A mówiam: naucz się dobrze...

Walentowa miękkiego serca była — odłożyła co miała w ręce, zdjęła chłopcu czapkę z głowy i jak umiała najczulej, przytuliła jedynaka do pąsowej akksamitnej sznurówki.

— Dali, synek, gadaj co ci jest, bo

nimam czasu. Widzisz przecie, że obiad robie. Czy wos dziś prędy puścili, czy co, żeś tak rychło przyszed?

— Wakacje my dostali — na tydzień.

— Nu to co? To sie cieszi!

— Panienska Ola do babci jedzie...

— To co że jedzie?... Tak ci to żal że cie nie będóm do dwora wołać? Co się ta będiesz smucić wedle tego. Czekej. Mielimy z ojcem do krzasyńch isć w drugie święto, to pójdziesz z nami...

Pójdzie. Choć tak sobie ulży, ale w tajnikach serca siedzi wątpliwość, czy ta wycieczka do miasta pomoże co na ten jego żal... Na ten żal, że oto panienska Ola odrazu doskonale potrafi obejść się bez niego caluśki tydzień... a może i dłużej...

Sam nie wie czego mu bardziej żal. Czy harców na kucyku, czy tych zabawek, jakich jeno, czy ślicznych powiastek przez samą dziedziczkę — na głos czytanych, czy książek z obrazkami, czy bogactwa tych kwiecistych klombów, wśród których toczyły się zabawy, czy pokoju o lśniących posadzkach — pokój zdobnych w ogromne zwierciadła, wy-

kintne meble, drogocenne obrazy? Czy mu tych dźwięków żal, co je łowił uchem wśród zabawy w dalszych partjach ogrodu — tych cudnych dźwięków co na nie czekał z takim upragnieniem w godzinach, które dziedziczka muzyce poświęciła?...

Struże perki, zamysłony o tem wszystkim i wzdycha.

Walentowa, zdawszy na syna żmudną pracę, stała przy kominie.

W pewnej chwili odwróciła się i litościwymi oczyma popatrzyła na schyloną nad koszykiem postać.

— Jakobys docna zapomniał, że to po jutrze Zielone Świątki, chłopiec. Po obiedzie weźcie się oto z Antonem, biegejcie przynieść łączu i gałązek brzozywych do umajenia izby. A jutro... wiesz co? Możecie isć z koszykiem na ryby. Nałapiecie mintusów, to ci usmarzę na kolacyjom.

Chciała go pocieszyć jak mogła, ale Staszek ani drgnął. Rozzalił się w sobie jeszcze bardziej — lzy zaczęły spływać po smagłych policzkach, ładna, inteligentna twarz chłopca spochmurnała o jeden ton.

W duchu pożalował matki i zły był na siebie, że jej tego w tej chwili okazać nie może — nie umie.

Dawała mu przecież co mogła wzmian za panienkę Olę, za to piękno, którem oddychał we dworze, a które podświadomie ukochał tak bardzo, że

zaczęło stawać się drugą naturą — potrzebą jego życia.

Matuchna nie wiedzą, ale on wie czego płacze...

Przecie, że wyprawa po tatarak do strugi na łące zasianej kwiatami, brodzenie po tej majowej trawie, jedwabistej jak te dywany na pańskich pokojach, powinno go cieszyć, a nie cieszy. Przecie, że brzozywy gaj, co się wystroił na te świątki gdyby na wesele, powinien go radować, a nie raduje i nie wabi, choć go one leśne muzykanty różnymi głosami zapraszają jak jeno, skoro na progu chaty się pokaże.

Matuchna nie wiedzą, ale on wie, czego płacze...

„Panienska Ola” była przecież tą dobrą wróżką, której zawdzięczał wejście w krainę cudów — jak jej tu nie kochać?

Ktoś wszedł do izby. Staszek ani się obejrzał, tak obojętne mu było wszystko co stało poza jego smutkiem.

Ktoś przywitał matkę od proga.

Staszek drgnął jak pod działaniem prądu elektrycznego — perka wypadła mu z ręki. Poznał głos Józefa z pałacu.

Wstrzymał oddech.

— Walentowa — mówił służący — dziedziczka prosi żebyście pozwolili Staszce jechać z panienką Olą do starszych państwa. Niech się uszykuje na jutro...

# Mecz tenisowy na skrzydłach szybującego samolotu.

Fantastyczne rozmiary manji rekordów w Ameryce.

Manja rekordów w Ameryce przybrała w ostatnich czasach fantastyczne wprost rozmiary. Każdy zuchwały czyn, czy nawet ekscentryczny wybryk, przyjmowany jest z entuzjazmem, a im śmielszy i bardziej niezwykły, tem ma większe powodzenie. Ale w Ameryce, w przeciwieństwie do Europy, związany z tem jest zawsze dobry interes, bo Amerykanin lubi za sensację płacić sownie.

Niedawno na jednej z najruchliwszych ulic Nowego Jorku powstało wielkie zbiegowisko. Na jednym z wielkich drapaczy chmur zbudowane było rusztowanie, a na niem, **wysoko w górze, balansował na wąskiej desce jakiś człowiek**. Przechylał się w prawo i w lewo, przyczem oczy miał przewiązane chusteczką. Człowiek ten przechodził po wąskiej kładce tam i z powrotem, kołysał się i chwiał, ale był pozatem tak pewny siebie, jakgdyby siedział na ławce w parku. Obok niego stali tylko dwaj ludzie: kontroler i fotograf. W końcu produkcja ta zmęczyła śmiałka, który zszedł wśród wielkich trudności. Tym na ulicy przyjął go z entuzjazmem. Natychmiast przyskoczyło do niego kilku dziennikarzy. Ale to, czego się dowiedzieli, nie było sensacyjne. Produkcję się akrobata nazywał się poprostu Smith i był z zawodu dacharzem. Twierdził, że **podobne eksperymenty chronią przed postarzeniem się**.

Wiele amerykańskich rekordów odbywa się **na dachach hoteli**. Urządzają na nich np. turnieje na szable, eksperyment bardzo niebezpieczny. Każdy z walczących stoi jak najbliżej krawędzi dachu i każdej chwili grozi upadek. Walka ta obliczona jest na silne nerwy, bo przeważnie wybierane są do niej **hotele conajmniej o 30 piętrach**.

Zwarjowany eksperyment urządził niedawno pewien gracz w golfa, na dachu jednego z drapaczy chmur. Nazywało się to „**strzałem Wilhelma Tella**”. Na jednej krawędzi dachu leżała młoda dziewczyna, w ten sposób, że **nogi jej zwisają z krawędzi w przepaść**.

Na czole jej leżała piłka do gry golfa. Na drugim końcu dachu leżał również na krawędzi, gracz w golfa, z karabinkiem w ręce. Dowcip polegał na tem, że **gracz w golfa zestrzelił w tej pozycji piłkę z czoła leżącej dziewczyny**.

Inne amerykańskie karkołomne produkcje odbywają się w samolotach. Pewna młoda pani z Kalifornji, pilotka, wpadła na niezwykły sposób. Wzięła z sobą do samolotu **żywego wilka i chciała poskramiać go w czasie lotu**. Wilka przywiązano do jednego ze skrzydeł samolotu, tuż w pobliżu pilotki, która znajdowała się w samolocie. Gdy samolot wystartował z lotniska, rozległo się piękne wycie wilka. Wilk nie jest ptakiem, przyzwyczajonym do lotu. Gała jego dzikość zniknęła, bo **zwierzę**

## Rekolekcje dla nauczycieli szkół powszechnych.

Doroczne rekolekcje panów nauczycieli szkół powszechnych odbędą się w Potulicach pod Nakłem w Seminarjum Zagranicznym w dniach od 16 czerwca rano do 19 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje ks. dyrektor Posady, Potulice p. Nakłem n. Notecia — do dnia 8 czerwca. Przyjazd 16 czerwca rannym pociągiem do Nakła, gdzie konie czekać będą.

## Nagła rewizja w Miejskiej Kasie w Chełmnie.

W Miejskiej Kasie w Chełmnie urzęduje od kilku dni inspektor kontroli z Warszawy, który przeprowadza ścisłą rewizję w dziale administracyjnym. Wśród zainteresowanych sprawa nagłej rewizji jest żywo komentowana.

## Tragiczny wypadek podczas zjazdu nauczycieli.

Poznań, 22. 5.  
W Zielone Świątki rozpoczęły się obrady 13 zgromadzenia okręgowego sanacyjnego związku nauczycielstwa polskiego. Obrady te jednak przerwano zaraz na wstępie wskutek tragicznego wypadku. Mianowicie, wieloletni prezes wielkopolskich „Ogniskowców” **M. Zych**, doznał podczas inauguracyjnego przemówienia ataku sercowego i **zmarł w chwili potem**, mimo niezwłocznej pomocy lekarskiej. Obrady zjazdu przerwano.

nie mogło się ze strachu ruszyć z miejsca. O poskramianiu nie mogło być mowy, ale to było pilotce obojętne. Była ona z eksperymentu swojego zadowolona i po skończonym locie otrzymała z wyczajem amerykańskim **mnóstwo propozycji małżeńskich**.

Innym razem samolot służył jako kort tenisowy. Skrzydła samolotu pomalowano w białe pasy, rozpięto siatkę i **match odbył się na wysokości 1500 metrów**. Piłka tenisowa, która wypadła w czasie tego matchu z samolotu, spadła jakiemś dziecku na kolana.

## Tajemnica skrzynki pocztowej przy dworcu w Grudziądzu.

Listonosz wybierający skrzynkę listową przy dworcu tutejszym, był zapewne mocno zdziwiony niezwykłą jej zawartością. Mianowicie oprócz różnego rodzaju przesyłek pocztowych znalazł w niej losy Loterii Państwowej. Już pomyślał sobie, że najniebezpieczniej zostanie bogatym, aż oto przy ścisłej kontroli napotkał jeszcze różne kwity firmowe, weksle i t. p., które naprowadziły go na myśl, że wszystkie te dokumenty zgubił ich właściciel do którego też telefonicznie się zwrócił.

Telefon dopiero odchylił rąbek tajemnicy. Otóż do biura znanego kupca dokonano dnia

poprzedniego w czasie przerwy obiadowej włamania. Złodziej był nietylko dobrze poinformowany o rozkładzie biur, lecz wiedział że gotówkę przechowuje się w jednym z biurek w specjalnej kasetce. Pech jednak chciał, że tego właśnie dnia, a było to w kilka chwil po wypłacie robotników, znajdowało się w kasetce zaledwie parę złotych, oraz różne dokumenty nie przedstawiające dla złodzieja żadnej wartości. W obawie więc przed naprowadzeniem na jego ślad, prawdopodobnie kasetkę, porzucił, a dokumenty wrzucił do skrzynki pocztowej.

## Zjazd okręgowy Pomorskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu.

Pod przewodnictwem prezesa gen. Paślawskiego odbył się w Toruniu zjazd okręgowy Pomorskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy dość licznych udziale delegatów. Do stoju prezydalnego zostali zaproszeni: wojewoda Kirtiklis, plk. Abraham i prezes Zakrzewski.

Zjazd powitany został w imieniu zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przez mec. J. Dreszewa, który jednocześnie podkreślił znaczenie rozwoju L. M. i K. na Pomorzu.

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego odczytał kpt. Trepiać, a uzupełnił je p. gen. Paślawski. Praca ustępującego zarządu szła w dwóch kierunkach: czynności organizacyjnych i bliższego zajęcia się sprawami żeglugi śródlądowej. Liga Morska i Kolonjalna liczy dziś na Pomorzu 18 oddziałów, w których jest zrzeszonych 10000 członków. Powołano do życia przy zarządzie okręgowym sekcję żeglugi śródlądowej może się przyczynić pięknymi

rezultatami o czem poinformował delegatów kpt. Sufczyński. Sprawy finansowe zostały przedstawione przez kpt. Gajewskiego.

Do nowego zarządu okręgowego weszli pp.: woj. Kirtiklisowa, prezes s. o. Radłowski, Zakrzewski, inż. Butmiłowicz, dyr. Haske, prok. Przybylski, plk. Dzwonkowski, kpt. Trepiać, inż. Born, inż. Buczek, nadkom. Kłowski, nac. woj. Cecenowski, dyr. Moese i mec. Przysiecki. Ponadto wybrano 7 zastępców. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Goebel, Gawroński, Gąsiorowski i jako zastępcy Karakulski i Brzeski.

Po dokonaniu wyborów prezes p. Radłowski omówił program prac na rok bieżący. W wolnych głosach przemówił jeszcze mec. Dreszer, który udzielił wyjaśnień w sprawie „Święta morza”, które się odbędzie co roku w dniu 29 czerwca.

# Góry lodowe ruszyły na morze.

630 gór lodowych w strefie dróg morskich. — Zadania „międzynarodowej patroli lodowej”. — Kutry łodziami wywiadowczymi.

Amykańska straż nadbrzeżna zgłosiła niedawno relację o sezonie wiosennym gór lodowych w roku 1934. Relacja ta brzmi groźnie. **Około 630 gór lodowych zjawia się ma w strefie okręgowych dróg morskich** w przeciągu najbliższych kilku miesięcy. Na podstawie tych alarmujących wiadomości rząd amerykański wysłał natychmiast z Bostonu kuter „Mendota” dla poparcia „międzynarodowej patroli lodowej” na północnym Atlantyku.

Straszną katastrofą parowca pasażerskiego „Titanika”, który przed 22 laty natknął się w nocy na górę lodową i zatonął wraz z 1600 pasażerami, skłoniła zainteresowane w międzynarodowej żegludze państwa do stworzenia „międzynarodowej patroli lodowej”. Koszty utrzymania tej patroli pokrywa wspólnie 13 państw, głównie Stany Zjednoczone i Anglja.

Z początkiem każdego roku wypływają dwa amerykańskie kutry, na rekonesans na wody Grenlandji.

Dzisiaj zna się już dokładnie wszystkie zwyczaje gór lodowych, **odrywających się od olbrzymich lodowców Grenlandji i staczających się w morze**, aby płynąc z prądami wodnymi nieraz na odległość 1000 kilometrów od Grenlandji.

Praca kutrów, patrolujących na wodach Grenlandji, jest bardzo ciężka i odpowiedzialna. — Każdy kuter przebywa 24 dni na wodzie, zanim wpłynie do portu na kilka dni, aby popłynąć znów na pomoc drugiemu kutrowi. Głównym zadaniem kutrów jest **odszukiwanie pól, na których gromadzą się góry lodowe**.

Pola te są numerowane i oznaczane dokładnie na kartach. Oczywiście, że mapy te muszą być co pewien krótki czas kontrolowane i odnawiane. Mapy te dają jednak podstawę dla znaków i ostrzeżeń, przesyłanych okrętom.

Jeśli jakaś góra lodowa zbliży się na odległość 65 km od strefy linii okrętowych, wówczas zadaniem kutrów jest przesyłanie ostrzeżeń radiowych wszystkim znajdującym się na północnym

## Hieny egzekucji skarbowej zbijają majątek

na nieprawnych opłatach i podatkach.

Warszawa. (tel. wł.) W Wadowicach odbył się wielce ponury proces hien egzekucyjnych, żerujących na podatnikach. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku urzędników kasy skarbowej. Związali oni spółkę i ciągnęli zyski przez wymierzanie większych podatków niż był wskazany w wykazie. Gdy były pozycje gruntowe, do których się nikt nie przyznawał, urzędnicy polegali na rozstrzygnięciu wójtów, którzy z nimi współpracowali i robili świetne interesy, pobierając 3% od ściągniętych sum. Podatek gruntowy ściągano nie według nazwisk podatników, tylko według kart gruntowych, a w ten sposób uzyskiwane nadwyżki egzekutorzy zabierali do swych kieszeni.

Jeden z oskarżonych zeznał, że **ściągał od płatników po 50 groszy na pomnik dla marszałka**, na który mieli oddzielne bloczki kwitowe. Już w czasie procesu wyszło na jaw, że od spóźniających się podatników pobierali oni beprawnie 1 zł od zaległości do 20 zł i 5% od większych sum. Współoskarżony Zuziak zeznał, że musiał się wkupić na stanowisko egzekutora, za co zapłacił 1200 zł. Poza tem akt oskarżenia zarzucał jednemu z podsądnych, że przywłaszczył sobie 4 tys. zł ze ściągniętych podatków.

Niestety nie udało się ustalić, jaką sumę hieny z powiatu wadowickiego ściągnęli bezprawnie z podatników. W każdym razie suma ta sięga dziesiątków tys. zł. Jak ostro ściągano podatki dowodzi fakt, iż urzędnik egzekucyjny Tyczkowski na swej „pobocznej” pracy zarobił 21 tys. zł.

W procesie tym zapadł wyrok. Urzędnik Kondziol został skazany na 7 lat więzienia i utratę praw, urzędnik Suchoń na 2 i pół roku, egzekutor Zuziak na 2 lata, urzędnik Tyczkowski na 1 rok i 6 mies. i 800 zł grzywny, a nacelnik urzędu skarbowego Dembowski na 1 rok więzienia. Wszyscy utracili poza tem prawa na 5 lat. Kilku urzędników zwolniono. Odpowiadać oni będą w innym, podobnym procesie o nadużycia.

## Wykrycie zbrodni po roku.

Wyrodna córka udusiła ojca, a potem konserwowała jego zwłoki w piwnicy.

W piwnicy jednego z domów w Pradze znaleziono zwłoki Józefa Tyla w 14 miesięcy po zamordowaniu. Śledztwo stwierdziło, że dwie kobiety, mieszkanki domu, pomagały córce zamordowanego Tyla, Mariji Vyletałek, przy uprzątnięciu zwłok ojca.

Marija Vyletałek **konserwowała zwłoki ojca w lyzolu**, który kupiła w tym celu w drogerji. Policja przeprowadziła rewizję w miejscu, w którym przed 14 miesiącami odkryto zbrodnię i znalazła siekiere, właściwe narzędzie zbrodni. Siekiera ukryta była w mansardowym pokoju Mariji Vyletałek.

Zbrodniarka przyznała się, że **udusiła najpierw ojca po zadaniu mu przez jej męża ciosie siekierej**. Ponieważ jednak obawiała się, aby przypadkiem nie ożył, zacisnęła mu pętlę ze sznura do-

Atlantyku okrętom.

W roku obecnym praca kutrów będzie bardzo ciężka, ponieważ góry lodowe przekroczą strefę okrętów w ilości dwukrotnie większej niż zwyczajnie. **630 gór lodowych!** Czyli, że każdy z trzech wysłanych w tym roku kutrów będzie musiał pilnować 210 gór lodowych. Praca będzie o tyle ułatwiona, że góry lodowe płyną zwyczajnie złączone w wielkie pola.

kola szyji. W godzinach wieczornych mąż Mariji Vyletałek złożył sensacyjne zeznanie. Oświadczył on, że w dniu morderstwa żona jego skarżyła się na złe traktowanie jej przez ojca, wobec czego Vyletałek udał się do Tyla i w czasie burzliwej rozmowy **chwycił porzebac i rozbił nim głowę teścia**, potem wraz z żoną ukrył zwłoki w piwnicy.

## Drobne wiadomości.

— W gmachu komendy policji w Krakowie popełnił samobójstwo komisarz policji Loedl.

— Przybyła do Moskwy celem zapoznania się z sowieckim życiem kulturalnym światowej sławy pisarka duńska Karin Michaelis.

— Wycieczka Podhalan wyjechała 17 maja okrętem „Kościuszkę” z Nowego Jorku do Gdyni.

# Na marginesie dnia Robotnika Katolickiego w Bydgoszczy.

Wydaje nam się rzeczka konieczną poruszenie sprawy tegorocznego obchodu Dnia Robotnika Katolickiego na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, który od swego założenia z pełną zyczliwością odnosił się do ruchu Katolickich Towarzystw Robotników Polskich i popierał je zawsze moralnie i materialnie.

Kto od 8-miu lat obserwuje obchody robotników katolickich, ten stwierdzić musi, iż tegoroczne święto nie przybrało tak manifestacyjnego charakteru jak zwykle i nie cieszyło się taką frekwencją jak w innych latach.

Czemu to przypisać? Przecież już sama chwalebna przeszłość Katolickich Towarzystw Robotników Polskich zasługuje na to, aby choć raz w roku społeczeństwo naszego miasta okazało im swą zyczliwość i poparcie. Minęły jednak te czasy, gdy w uroczystościach, urządzanych przez organizacje robotnicze, brało udział całe społeczeństwo bez wyjątku.

Pominąwszy nawet zasługi, jakie mają Towarzystwa Robotników z czasów niewoli, nie można zapominać, że one były pierwszymi, co głosiły swym członkom i całemu społeczeństwu wielkie wskazania Ojca św. Leona XIII zawarte w encyklice Rerum Novarum — że one od trzech lat uzupełniają je wskazaniami, które dał światu obecny Papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo Anno”.

Czy tak małe miałyby być zainteresowanie społeczeństwa dla wielkich haseł, rzucanych światu przez Ojców Kościoła katolickiego?

Czy tak już zobojetnieliśmy, że nie widzimy i nie słyszymy walki, która się toczy na całym świecie nie o program jakiejś partii, związku czy klikki, ale o to, czy ma panować Chrystus czy moce ciemności?

Czy ma panować miłość i sprawiedliwość chrześcijańska, czy też walka klas i nienawiść pogańska?

I oto, czy zawsze człowiek ma być człowiekiem wrogiem i nieprzyjacielem?

Obchody Dnia Robotnika Katolickiego zostały zaprowadzone przez Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich z dwóch powodów: po pierwsze, aby się przeciwstawić obchodom socjalistycznym w dniu 1 maja, a po drugie, aby członkom i społeczeństwu, a także tym, co nami rządzi, przypomnieć o programie społecznym Kościoła katolickiego, wyrażonym w pamiętnych encyklikach.

Wobec tego uważamy, że organizacje robotnicze mają pełne prawo żądać dla swej uczciwej pracy poparcia całego społeczeństwa. Jak to poparcie wygląda w rzeczywistości, byliśmy świadkami w niedzielę, dnia 6 maja br. i mogliśmy się przekonać naocznie, jak małe jest zainteresowanie dla spraw związanych z katolicką ideą robotniczą.

Kto tam był, a kogo nie było, choć powinien być? Widzieliśmy przedewszystkiem duchowieństwo z ks. dziekanem kanonikiem Stepczyńskim na czele, był obecny gospodarz miasta p. prezydent Barciszewski, przedstawiciele Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich z Poznania, jeden przedstawiciel wolnych zawodów, jeden radca miejski, dwóch czy trzech emerytowanych nauczycieli, 5-ciu radnych miejskich z klubu Ch. D., dwóch kupców, przedstawiciele prasy, kilkadziesiąt delegacji związków i towarzystw miejscowych i dwie delegacje pozamiejscowe. Resztę uczestników stanowili członkowie towarzystw robotniczych, którzy jednak również nie stanęli w komplecie.

Jak na katolicką Bydgoszcz, to mało, bardzo mało...

Jest w Bydgoszczy całe grono obywateli, którzy pozwolili się mianować członkami honorowymi towarzystw robotniczych, ale na obchodzie ich nie było. A czy panowie z inteligencji tak już zobojetnieli dla sprawy chrześcijańsko-społecznej, że nie mają ani trochę zainteresowania dla szarej masy robotniczej? Przecież robotnicy wiedzą o tem, że kołyska niejednego mecenasa i doktora stała w chacie chłopca i robotnika i przypominają tu sobie stare polskie przysłowia, które mówi: „zapomniał surdut, że siermięga był”. Na kim, jeśli nie na tych, co korzystali z funduszy stypendjalnych Marcinkowskiego, ciąży obowiązek, aby szli między lud? Dlatego przecież powstały te fundusze, aby ich wychowankowie pracowali dla szarej masy i jej służyli swą wiedzą i nauką.

Nie dopisało również polskie kupiectwo. Wyglądało to tak, jak gdyby w Bydgoszczy wogóle polskich kupców nie było. Uświadomione warszwy robotnicze znają ciężkie położenie kupiectwa i rzemiosła, ale każdy przyzna, że obecne czasy najbardziej dają się we znaki warszwy pracującej.

A gdzie było nasze nauczycielstwo? Oczywiście nie chodzi o tych, co poszli w szeregi organizacji „Ogniska”, bo to nie dęby, które się opierają burzy, ale trzciny chwytne, które się gną i kłaniają na wszystkie strony za lada podmuchem wiatru. Nie o nich więc chodzi, ale o tych, co są skupieni w Związku Chrześcijańskiego Nauczycielstwa. Dlaczego ich nie było?

Gdzie są ci, dla których towarzystwa robotnicze były szkołą, a dziś mają zapewnio-

na pracę i stanowisko. Czy dlatego, że im dobrze, nie mogą wyjść ze swymi dawnymi druhami na ulicę? Dziś kwestja robotnicza ich nie obchodzi, bo mają być zapewnieni. I to im wystarczy.

Od kilku lat słyszymy, że „młodzi idą”, że oni po nas zajmą stanowiska i Polskę poprowadzą do jaśniejszej przyszłości, ale człowiek, który społecznie pracuje, nie może zobaczyć, gdzie ci młodzi są i dokąd idą. Może kto inny znajdzie na to odpowiedź, bo na obchodzie Dnia Robotnika Katolickiego młodych było niewiele.

Katolickie Towarzystwa Robotników Polskich wchodzi w skład Akcji Katolickiej, zdawaczy się więc musiało, że wszystkie organizacje, należące do Akcji Katolickiej powinny wziąć gremjalny udział w święcie robotnika. Ale ich też nie było! A są przecież nawet organizacje robotnicze, którym się zdaje, że gdy wysła sztandary, zadość uczynią ważnej sprawie. Nie o sztandary

tu przecież chodzi, ale o tych, co się pod tymi sztandarami skupiają.

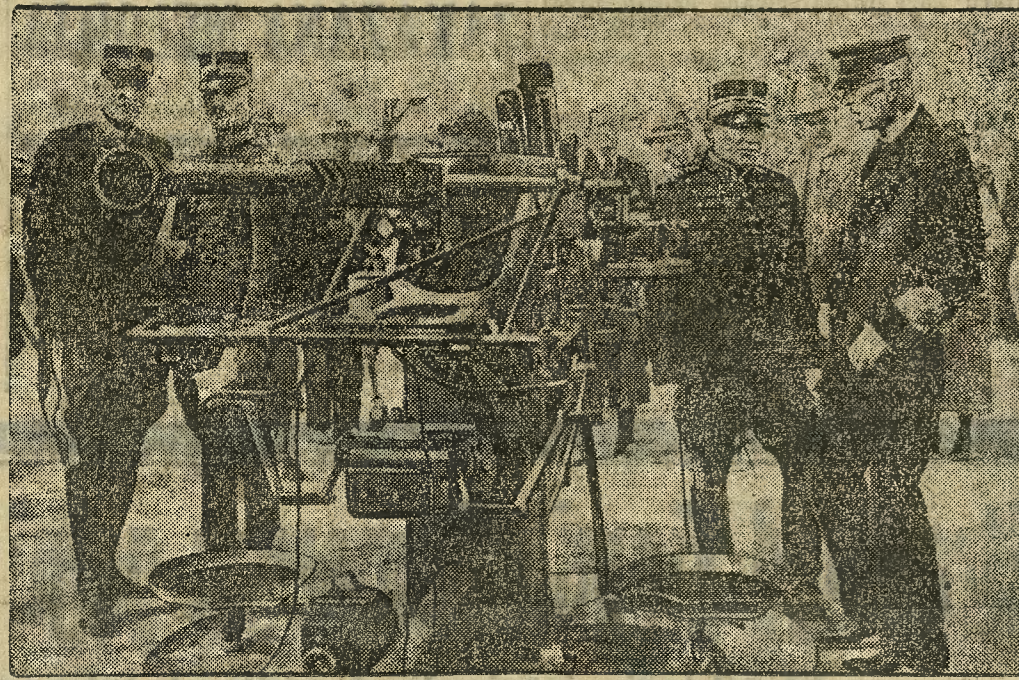
Mamy wreszcie w naszym mieście posłów, którzy się dostali do Sejmu tylko głosami robotniczymi, są i posłowie, których partja tak często afiszuje swój katolicyzm, ale oni sami ani razu nie stanęli jeszcze w szeregach robotników katolickich.

A na koniec badamy szczerzy: zawiody również warszwy robotnicze, bo na robotniczą Bydgoszcz udział tysiąca osób w obchodzie jest liczbą przerażająco znikomą.

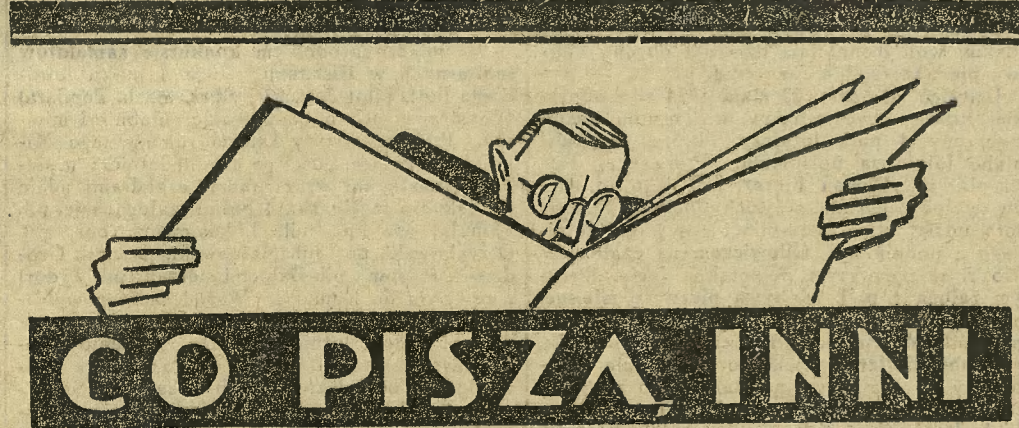
Wszystko to jest, znakiem nieomylnym, że społeczeństwo nasze zostało opanowane przez jakieś zniechęcenie czy marwość. A nasza bierność zachęca wrogów Kościoła do coraz gorliwszej pracy wyrotowej i, jeśli my dalej tak będziemy spali, to możemy być pewni, że zło, które się szerzy, i nas porwie i zniszczy to, cośmy po ojcach naszych otrzymali.

Obserwator.

## Szwecja chroni się przed niebezpieczeństwem ataków powietrznych.



W Sztokholmie urządzono wielkie ćwiczenia obrony powietrznej. Król szwedzki Gustaw, który zawsze wykazał ogromne zainteresowanie wykwapowaniem wojska, wykrywał sposobność, ażeby dokonać przeglądu wojsk obrony powietrznej. Na zdjęciu po prawej król Gustaw, po lewej książę Karol oglądają jedną z armat.



## CO PISZA INNI

### Mundur, czy kaftan?...

P. Rzymowski rozpisuje się w warszawskim „Kurjerze Porannym” na temat, jak to „mundur” odgrywa wielką rolę w historii.

„Mężczyzna umundurowany - pisze - wybija się ponad tłum zwykłych szaraków, jak uosobiony symbol władzy i siły, jak żywy znak przywileju i posłannictwa. Odejmiemy wojsku i duchowieństwu ich szlify i mitry, a runą dwie najpotężniejsze kolumny władztwa w ludzkości”.

Krakowski „Głos Narodu” wykpiwa masonskiego pisarza: „Niech się p. Rzymowski nie boi o los Kościoła. Nie „runie”, choćby zniknęły mitry. Ale p. Rzymowskiemu przydałby się pewien „mundur”, któryby go „wybił ponad tłum szaraków”. Nie tyle mundur, co kaftan...

### Mussolini nie dowierza Niemcom.

„ABC” podaje wywiad udzielony przez Mussoliniego amerykańskiemu dziennikarzowi Knickerbockerowi. Chodziło o pytanie: kiedy będzie wojna?

Mussolini — pisze Knickerbocker — początkowo wspominał o pokoju na długi czas, a po namyśle dodał, że zapewniony on jest w każdym razie na dwa lata, do czego najawniej przyczynił się układ polsko-niemiecki o nieuczekania się do siły przez lat dziesięć.

Ciekawie!... Układ opiewa na lat 10, a pokój zdaniem Mussoliniego ma trwać tylko lat 2...

### Turniej krasomówczy.

W związku z uchwałą Polskiej Akademii Literatury, w myśl której odznaka „Wawrzyn

akademicki” będzie przyznawana i za krasomówstwo, wyszedł z łona naszych niesmiertelnych projekt zorganizowania wielkiego turnieju krasomówczego. Spotkał się on jednak z energicznymi protestami adwokatów.

Wobec tego zapadła podobno uchwała, by delegaci P. A. L. uczęszczali pilnie na rozprawy sądowe, wiece przedwyborcze itp. Ich oceny i relacje będą decydujące przy odznaczaniu najwybitniejszych mówców.

(„Kurjer Polski” - Warszawa)..

### Włamywacz-wynalazca pod kluczem.

Urząd śledczy w Warszawie otrzymał zawiadomienie od policji czeskiej, że w Ołomuńcu aresztowano znanego włamywacza Romana Charzewskiego. Nie jest wykluczone, że będzie on wydany władzom polskim, chociaż szukają go także władze kilku innych krajów.

Charzewski jest wynalazcą nowego typu wytrychów do otwierania zamków precezyjnych, wynalazł on także nowy sposób przepalania kas ogniowatych. Charzewski aresztowany został na gorącym uczynku włamania do kasy notariusza.

## Największa i najszczęśliwsza kolektura w Polsce donosi:

W klasie I-szej bieżącej loterii podawano sobie z ust do ust sensacyjną wiadomość:

„Nadzieja wyprzedziła wszystkie losy już na kilka dni przed ciągnięciem!”

Tak też było istotnie. Tysiące zamówień zamiejscowych pozostało niezalutowanych. Tysiące klientów odeszło bez losów.

Na ten stan złożyły się dwie przyczyny. „Nadzieja” jest największą kolekturą w kraju. Posiada zatem olbrzymi wybór numerów, obsługuje swą klientelę bardzo solidnie i nader sprawnie. Nikt nie ma podstaw do narzekania, przeciwnie, wszyscy klienci chwala organizację kolektury bez zastrzeżeń.

Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Wszak decydującym jest fakt, iż każdy gra w tym celu, aby wygrać. A wygra się właśnie w „Nadziei”, najszczęśliwszej kolekturze w kraju. Tam bowiem padają zawsze krociowe wygrane, tam padł 1.000.000 zł na los nr. 120512, a w ostatniej loterii 250.000 zł na nr. 149476. Któż zaś potrafi zliczyć te dziesiątki tysięcy różnych pomniejszych wygranych? Czyż można się więc dziwić, iż cała Polska kupuje szczęśliwe losy w kantorach „Nadziei”?

W ostatniej loterii nie byliśmy w możności wykonać wielu zamówień z powodu zupełnego wyczerpania naszego zapasów losów. Kto więc zamierza kupić w „Nadziei” los I-jej klasy 30-tej loterii, niechaj wysła zamówienie jeszcze dziś, a odwrotnie pocztą otrzyma żądane losy.

„Nadzieja”

Kolektura Loterii Państwowej,  
Lwów, Legionów 11.

## Załoga fabryki „Perkun” od 16 dni głoduje

na znak protestu przeciw niewypłacaniu zarobków.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). Od 16 dni trwa zatarg w fabryce „Perkun”. Robotnicy w liczbie 160 osób naproźnie domagali się wypłacenia im zaległych zarobków. Gdy żądania ich nie odniósł skutku, postanowili zareagować. Złożyli skargę do prokuratora, wysłali prośbę do Pana Prezydenta, aby zaopiekował się ich żonami i dziećmi, gdyż dobrowolnie od dni szesnastu na znak protestu przeciwko ciężkiej krzywdzie kazali się zamknąć w fabryce. Robotnicy prawie głodują, żywiąc się jedynie tem, co przyniosą im robotnicy z innych fabryk warszawskich. Inspektor pracy skierował sprawę do starostwa, oskarżając dyrekcję fabryki o złośliwe wstrzymanie robotnikom zarobków.

## Ze świata stalowych bicepsów.



W Berlinie odbył się ostatnio wielki międzynarodowy turniej atletów o t. zw. „złoty pas”. Do finału weszli dobrze znani również naszej publiczności atleti Garkawienko (Polska) i Schwarz (Niemcy). Zwyciężył nieznacznie na punkty Niemiec, zdobywając tem samym cenną nagrodę.

# Kronika

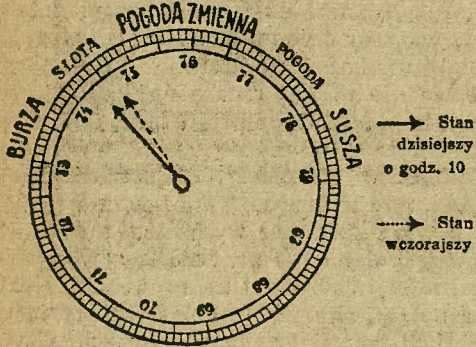
Bydgoszcz, dnia 23 maja 1934 roku.

## KALENDARZYK.

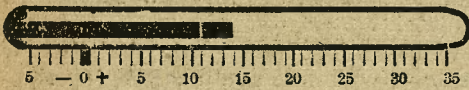
Dziś: Such., Dezyderjusza b. m.  
Jutro: N. M. P., Wspomoż. Wiernych.  
Wschód słońca: godz. 3.53.  
Zachód słońca: godz. 20.01.

## Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



**MUZEUW MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

## DYZURY APTEK:

22. V. — 27. V.  
Apteka Piastowska.  
Apteka „pod Orłem”.

**Instytut literacki „LEKTURA”** przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257)

## TEATR MIEJSKI

Dziś, w środę, nieodwołalnie ostatnie w sezonie przedstawienie arcyzabawnej komedii St. Kiedrzyńskiego **„TEN STARY WARIAT”**, w pełnej humoru i werwy interpretacji czołowych sił naszego zespołu.

Czwartkowy wieczór wypełni rozśmieszająca do łez i niezmiernie melodyjna operetka Gilberta **„DORINA”** z p. Lubiczówną doskonałą odtwórczynią roli tytułowej, oraz z pp. Cirinem, Cybulskim, Granowskim i Iwańskim w rolach naczelnych, pod dyrekcją L. Turkiewicza.

W piątek również ostatni raz w sezonie ukaże się **„ZGORSZENIE PUBLICZNE”**, przezabawna farsa Arnolda

**Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego.**

— **Podziękowanie.** Kwista uliczna w śródmieściu na Dar Narodowy w dniu 3 Maja przyniosła 649,58 zł. Do tak pięknego wyniku przyczynili się Okręg Młodych Polek, Narodowa Organizacja Kobiet, Katolickie Koło Pań, Polski Czerwony Krzyż, Sodaliczka Panien oraz członkowie Komitetu Okręgowego T. C. L. Wszystkim wyżej wymienionym Paniom i Panom oraz Organizacjom składam w imieniu Komitetu Okręgowego T. C. L. serdeczne „Bóg zapłać” za trud ofiarny, podjęty dla sprawy oświatowej T. C. L. (—) **Ks. Mieczysław Skonieczny**, prezes Komitetu Okręgowego T. C. L. na miasto Bydgoszcz.

— **Miejska Szkoła Handlowa** przyjmuje zgłoszenia uczniów i uczennic na rok szkolny 1934/5. Warunkiem przyjęcia ukończenie 7 klas szkoły powszechnej, względnie najmniej 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej oraz egzamin wstępny. Blisze szczegóły oraz prospekt w sekretariacie Szkoły, ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61.

— **Pierwsza popularna wycieczka autobusem „w nieznane”.** Odjazd z placu Teatralnego dnia 27 maja o godz. 6, powrót tegoż dnia o 22. Należy zabrać kostium kąpielowy. Przejazd wynosi 3,50 zł. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23 i w sekretariacie PTK. Nowy Rynek 1 tel. 764, w godzinach od 11—13 i 17—18.

Znane ze swej jakości  
**piwa „Zdrój Wielkopolski”**  
**„Matus”**  
poleca firma  
**BROWAR BYDGOSKI**  
Ustronie 7. Tel. 1608.

## S. M. P.

W ostatnich dniach na ustach całej Bydgoszczy są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Powodem jest zdobycie tytułu: „Najlepszego z najlepszych S. M. P. związku poznańskiego” przez S. M. P. Bydgoszcz—Brzask. Trzeba dla informacji dodać, że Związek liczył w roku ubiegłym 28 tysięcy druhów w 800 stowarzyszeniach, które brały udział w konkursie obowiązkowości, rywalizując o najlepsze miejsce. Coroczny zjazd delegatów S. M. P. w Poznaniu jest przeglądem sił młodzieży zrzeszonej pod sztandarem „Krzyża i Orła”. Podczas ze-

brania zjazdowego, w którym uczestniczyli J. E. ks. Kardynał-Prymas i Wojewoda poznański, oświadczył przedstawiciel wojska, że element z S. M. P. wcielony w szeregi wojska polskiego jest najlepszym jego materiałem, gdyż zdrowy fizycznie i moralnie odznacza się w szeregach armji. Z wielkim entuzjazmem przyjęli obecni to oświadczenie. To też powyższe słowa są zachętą do wstępowania w szeregi S. M. P. — Młodzieży! Do Was należy przyszłość. Uczcie się być przyszłymi wodzami. S. M. P. jest szkołą życia. Wszyscy nieorganizowani młodzieńcy niechaj wstępują do S. M. P. w swej parafji.

# Prokurator apeluje!

**Aferę bydgoskich erotomanów rozpatrzy Sąd Apelacyjny w Poznaniu.**

(kj.). Jak się dowiadujemy, sprawa bydgoskich erotomanów nie została wyczerpana wyrokiem sądu I-szej instancji. Pan prokurator **Dietrich**, który w procesie Szymańskiego i Hulisa występował w roli oskarżyciela publicznego, zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

W niezadługim czasie zatem odwołanie prokuratora od zbyt niskiego wymiaru kary rozpatrywane będzie przez sąd odwoławczy, który ponownie całą brudną aferę będzie musiał szczegółowo roztrząsać.

Jak wiadomo sąd I-szej instancji uznał Szymańskiego i Hulisa jedynie **winnymi dopuszczenia się czynów niezgodnych z nieletnimi dziewczętami**, zaco pierwszemu wymierzono karę więzienia przez półtora roku, a drugiego skazano na rok więzienia, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3-ech. Spacerowa dla braku dostatecznych dowodów została uniewinniona.

W skardze apelacyjnej p. prokurator **Dietrich** w całej rozciągłości **podtrzymuje wygotowany przez siebie akt oskarżenia** i powołując się na ustalenia przewodu sądowego, żąda wyroku zasądającego bez zawieszenia, przy czem specjalnie podkreśla, że **zarówno Szymański jak i Hulisz dopuścili się czynów przestępczych przy użyciu prze-**

## ZAKAZANA MELODJA

Egzotyczna pieśń miłości, którą wolno było śpiewać raz w życiu i tylko ukochanej kobiecie.

Spacerową oskarża prokurator o udzielanie jednej z nieletnich ofiar erotomanów **pomocy przy niedozwolonym zabiegu spędzania płodu.**

Wynik rozprawy apelacyjnej oczekiwany jest w Bydgoszczy ze zrozumiałym zainteresowaniem.

# Straż nad Ziemią Pomorską pełni 4 pułk lotniczy.

W 10-lecie istnienia 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Cudnie wygląda eskadra samolotów unosząca się w przestworzach. Wywołuje ona zachwyt i zarazem przestrach warkotem swych silników i szumem skrzydeł. Prowadzona wprawna ręką pilotów, którzy nie znają lęku ani osłabienia nerwów, stają się posłuszne ludzkiej woli i spełniają dziś dla obrony Państwa pierwszorzędne zadanie.

Dziesięć lat temu, 23 maja 1924 r. z oficerskiej szkoły obserwatorów w Toruniu został utworzony 4 pułk lotniczy, który przyniósł **chlubę lotnictwa polskiemu**. Pierwszym d-cą był płk. pil. **Roman Florer**. Za jego to czasów w locie eskadr polskich dookoła Europy biorą udział oficerowie-piloci z 4 pułku lotniczego z podpłk. pil. **Gilewiczem** na czele. W 1925 r. w pierwszym pomorskim locie okrężnym **załoga 4 p. l. zdobywa pierwsze miejsce**. Drugim d-cą był płk. pil. **Kiezuń**, dalej trzecim płk. pil. **Męczak**, ostatnio czwarty d-cą płk. dypl. obs. **Heller** w kwietniu br. zostaje przeniesiony do Warszawy na stanowisko zastępcy szefa departamentu aeronautyki, a jego miejsce objął obywatel d-cą płk. dypl. pil. inż. **Kuźmiński**. Pod d-twem płk. obs. **Wł. Helera** 4 pułk

lotniczy wybija się na czoło. W zawodach lotniczych o mistrzostwo eskadr lotniczych 4 pułk lotniczy w latach 1931, 1932 i 1933 **zdobywa trzykrotnie pierwsze miejsce**, co dowodzi o świetnym wyszkoleniu lotników i ich wspaniałych wyczynach lotniczych.

W międzynarodowym konkursie samolotów sanitarnych w Hiszpanji załoga 4 pułku lotniczego (kpt. pilot **Janicki** i sierż. mech. **Zamiatara**) odnosi zwycięstwo, zdobywając **chlubnie I miejsce**. Podczas wizyty księcia rumuńskiego **Mikołaja** w Polsce, gości go 4 pułk lotniczy u siebie, a następnie wraz innymi eskadrami udaje się eskadra myśliwska 4 pułku (załoga: mjr. pil. **Pamuła**, sp. kpt. pil. **Łukasiewicz**, por. pil. **Orzechowski**, por. pil. **Malcowski**, por. pil. **Grodzicki**, st. sierż. pil. **Balcer** i sierżant pil. **Zydor**) z rewizytą do Rumunii. Wśród szeregu wybitnych pilotów z „czwartaków”, bo tak można nazwać 4 pułk lotniczy, należy wymienić przede wszystkim tych, którzy w służbie dla Rzeczypospolitej Polskiej zginęli **hołaterską śmiercią**. Sp. kpt. pil. **Łukasiewicz**, as szybownictwa polskiego i sławny akrobata, pobił dwa rekordy w szybownictwie; sp. kpt. pil. **Gut-**

PROSZEKI  
**„KOWALSKINA”**  
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM  
**BÓLACH**  
**GŁOWY**  
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM  
„SERCE W DIERŚCIENIU”  
FABRYKA CHEMII FARMACEUTYCZNEJ  
AKOWALSKI WARSZAWA

**„Czytelnicy nasi mają głos.”**

**O PRZEJŚCIE PRZEZ TOR KOLEJOWY W LESIE RYNKOWSKIM.**

Tysiące osób udających się co niedzielę na majówkę do Rynkowa boleśnie odczuwają przeszkodę — w lesie, gdzie nagle droga się urywa przed nasypem nowej linii kolejowej Górną Śląsk—Gdynia. Policja patroluje, nie dopuszczając do przejścia przez tor.

Droga okrężna jest zbyt odległa. Mieszkańcy Bydgoszczy od dziesiątków lat przyzwyczajeni do tej ścieżki leśnej, apelują do Dyrekcji Kolei o umożliwienie prześcia przez tor, na którym ruch za dnia nie jest wielki, więc niebezpieczeństwo nie zagraża.

Chodzi tu o drogę prowadzącą od koszar artyleryjskich do Zacisza.

Możnaby na niej urządzić podobne przejście oparkanione — dla pieszych — jakie istnieje na Wilczaku za schroniskiem ewangelickim (na szlaku Bydgoszcz—Piła).  
Cz.

**Kalendarzyk zebrań Ch. D. CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.**

W sobotę, dnia 26 maja 1934 r., o godzinie 19-ej w hotelu Lening przy ul. Długiej odbędzie się zebranie plenarne. Na porządku obrad: Referat oraz sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Bydgoszczy.

Uprasza się o liczny udział członków. Zabrać ze sobą legitymacje.

Zarząd.



1) Pierwszy d-ca 4 pułku lotniczego płk. pil. **Roman Florer**. 2) Eskadra samolotów 4 pułku lotniczego w locie. 3) Korpus oficerski 4 pułku lotniczego. 4) Obecny d-ca 4 pułku lotniczego płk. dypl. obs. inż. **Stanisław Kuźmiński**.



**Kronika żałobna.**

**S. P. CECYLJA JANKOWIAKOWA.**

W drugie święto Zielonych Świąt odbył się po południu z kaplicy cmentarza nowofarnego pogrzeb sędziwej matrony, gorliwej Polki-patrijotki s. p. Cecylji Marij Jankowiakowej. Urodzona 1863 r. w Małym Szembru (pow. Grudziądz), mając lat 26 wyjechała do Herne w Westfalji, celem osiedlenia się. Tam poślubiła kupca Stanisława Jankowiaka, obecnego właściciela restauracji w hotelu Lengning. Na obczyźnie małżonkowie położyli duże zasługi dla sprawy polskiej, będąc czynnymi członkami wszystkich polskich organizacji społecznych. Zmarła była kobietą twardą i nieugiętą. Gdy małżonek jej skazany został za sprawę polityczną, s. p. Cecylja Jankowiakowa będąc obecną na rozprawie, głośno w imieniu męża zaprosztowała, zapowiadając apelację do wyższej instancji, która też p. Jankowiaka uwolniła.

Po wskrzeszeniu państwa polskiego Zmarła wraz z rodziną wróciła do Polski. Z siedmiorga dzieci s. p. Cecylji pozostało przy życiu troje — syn, Leonard, i dwie córki, z których starsza ma za męża b. posła na Sejm, redaktora Edmunda Bigońskiego, obecnie kierownika działu politycznego „Dziennika Bydgoskiego“.

W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, dając tem samem dowód wielkiej sympatii, jaką Zmarła w Bydgoszczy się cieszyła. Kondukt żałobny prowadził ks. Wierzchowiecki, pień żałobny wykonał chór „Harmonia“ pod batutą dyr. Jaworskiego. R. i p.

**Ofiara bestialskiej zemsty zmarła w szpitalu, nieodzyskawszy przytomności.**

(kj) 62-letni staruszek Franciszek Berensdorf, bez stałego miejsca zamieszkania, którego — jak już o tem donosiliśmy — znaleziono w ubiegłym tygodniu w lesie gdańskim z potrząskaną głową i umieszczoną w szpitalu izolacyjnym przy Szosie Szubińskiej, zmarł wczoraj nieodzyskawszy przytomności. Poszlaki wskazują na to, że staruszek padł ofiarą krwawego samosądu na tle porachunków osobistych.

**Krwawa bójka sąsiedzka.**

(kj) Do wielkiej bijatyki doszło przy ul. Śląskiej 30. Dwie rodziny zamieszkuje w tym domu od dłuższego czasu żyły w wielkiej niezgodzie. Powodem kłótni i nieporozumień były dzieci lokatorów. Podczas ostatniej takiej bójki pokalczono p. Marię Borkowską tak niebezpiecznie, że zasłała potrzebą umieszczenia jej w szpitalu.

**Nagły zgon robotnika.**

**Wypadki chodzą po ludziach.**

(kj) Nagła śmierć zmarł 43-letni robotnik Jan Kolano, zam. przy ul. Samarzewskiego na Jachcicach. Przyczynę zgonu do tej chwili nie ustalono.

Na ul. Gdańskiej zasłabł nagle krawiec Stefan Ritter, zam. Pod Blankami 20. W stanie bezprzytomnym odstawiono go do lecznicy miejskiej.

**Hjena cmentarna.**

(kj). Na cmentarzu nowofarnym przytrzymano w czasie świąt niejaką Irenę Pohl, 19-letnią dziewczynę, z zawodu fryzjerkę (Wroslawska 6). Pohlównę schwymano na gorącym uczynku niszczenia grobów i kradzieży kwiatów z grobu dziecka dyrektora ogrodów miejskich p. Güntzla. Obecny przypadekowo na cmentarzu, jeden z funkcjonariuszów wydziału śledczego wylegitymował młodocianą złodziejkę i wygotował doniesienie do władz sądowych.

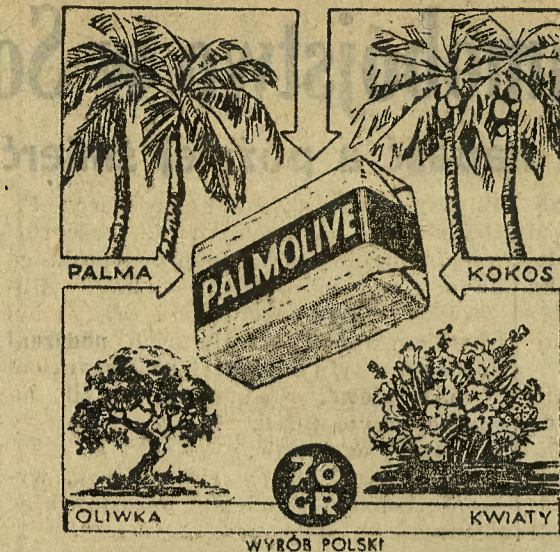
**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

**„Dorina“.**

Operetka w 3-ach aktach.  
Muzyka: J. Gilberta.

Teatr zrobił w gruncie rzeczy niespodziankę. Po stanowczym, choć niezbyt przekonującym wyroku banicji na operetkę, zapowiedź wystawienia „Doriny“ wzbudziła usprawiedliwione zainteresowanie. Na zmianę frontu wpłynęła zapewne głównie ocena upodobań naszej publiczności, która jak doświadczenie uczy, ma jednak dla operetki stosunkowo najwięcej zainteresowania. Publiczność jest oczywiście w tych sprawach najwyższym autorytetem i kochanie jej ze strony dyrekcji teatru jest rzeczą w zupełności zrozumiałą, a nawet dla dobra teatru pożądaną, tembardziej, gdy korzyści są obustronne: dla publiczności i dla teatru samego. Zespół operetkowy, który mimo wszystko na sztucznym gruncie „komedij muzycznej“ nie mógł się czuć zupełnie dobrze, znalazł się w ten sposób znowu szczęśliwie w starych warunkach pracy.

Odetchnęła z ulgą przedewszystkiem Lubiczówna; jej nowa rola kryje wprawdzie w sobie wiek niebezpiecznych zasadzek, daje jednak możliwości wokalnego popisu, co



5749

**Mydło Palmolive nie zawiera tłuszczów zwierzęcych**

Używając do twarzy mydła Palmolive, wie Pani z całą pewnością, że cerze Jej nie grozi żadne niebezpieczeństwo! Gdyż mydło Palmolive wyrabiane jest wyłącznie z czystych olejów roślinnych i nie zawiera żadnych sztucznych barwników.

20.000 znawców piękna powiada: by zachować gładką i młodą cerę, używajcie mydła Palmolive. Jest to mydło zawierające olejek oliwkowy! Niech Pani pójdzie za przykładem ludzi, którzy wiedzą co dobre. Dwa razy dziennie należy wcierać w pory twarzy i szyi obfitą pianę mydła Palmolive: — następnie dobrze spłukać i łagodnie osuszyć. Cera Pani stanie się miękka jak aksamit i pełną powabu, — a taką powinna być cera kobiety.

Colgate-Palmolive Sp. z o. o.



**„Edek-goryl“ wyje samotnie w celi.**

**Król bydgoskich włamywaczy pod kluczem.**

(kj). Zuchwale kradzieże i rabunki, pod których wrażeniem żyła Bydgoszcz już kilka tygodni, prawie w zupełności zostały wyjaśnione. Śledztwo policyjne, prowadzone

**dniem i nocą**

z dużą ofiarnością i wielką energią, zdołało zebrać bardzo obfity materiał dowodowy. Przesłuchano cały szereg osób i zarządono

**liczne oblawy.**

Dochodzenia szły równocześnie w kilku kierunkach i w miarę przybywania dowodów wykluczano się poszczególne metody. Sieć poszlak i dowodów zaciesniła się w ubiegłym tygodniu coraz bardziej i zamknęła się ostatecznie pełnym sukcesem naszej policji.

Na podstawie wywiadów konfidencyjnych policja dowiedziała się, że w Bydgoszczy przebywają od pewnego czasu

**dwaj niebezpieczni przestępcy,**

wielokrotnie już notowani w albumach policyjnych i karani za różne kradzieże i rabunki długoletniem więzieniem. Jeden z nich, 28-letni ślusarz **Edmund Klóska** (Jagiellońska 27) w grudniu ub. r., na kilka dni przed Bożem Narodzeniem, opuścił więzienie. Drugi, 22-letni **Stefan Kuźniewski**, z zawodu robotnik (Bocianowo 31) dopiero w marcu wypuszczenia został z domu karnego w Koronowie.

Obydwóch przestępców otoczono czujną inwigilacją. Każdy krok ich śledzili tajni wywiadowcy służby śledczej, którzy sprostreczenia swoje natychmiast ra-

portowali władzom przełożonym. W ubiegły piątek właśnie, policja pod jakimś pretekstem przytrzymała Klóskę i Kuźniewskiego w areszcie i pod ich nieobecność zarządziła w mieszkaniach złodziei szczegółową rewizję.

W piwnicy na Bocianowie znaleziono cały magazyn towarów, pochodzących z kradzieży.

Piwnicę opieczetowano, a jednocześnie przytrzymano siostrę Kuźniewskiego, Stanisławę i matkę jego 48-letnią Wiktorję, których rola w całym tym niezczystym interesie była **moeno podejrzana**. W krzyżowym ogniu pytań Klóska i Kuźniewski

**przyznali się do winy.**

Udowodniono im, jak już donosiliśmy, kradzież z włamaniem do firmy Heydemanna, kradzież z włamaniem do firmy Pharmachemja przy ul. Sienkiewicza, kradzież mieszkaniową u p. Antoniny Remlein przy ul. Hetmańskiej 16 oraz pewną kradzież na ul. Szopena.

Istnieje również podejrzenie, że Klóska i Kuźniewski byli

**sprawcami świętokradczej kradzieży w kościele Klarysek.**

Inne jeszcze kradzieże przypisują władze policyjne tym niebezpiecznym przestępcom, jednakowoż brak narazie jeszcze niektórych dowodów. Matkę i siostrę Kuźniewskiego wczoraj z aresztu zwolniono. 18-letnia Stanisława Kuźniewska mieszka stale w Otwocku i na święta przyjechała do domu w odwiedziny. Na każde żądanie policji matka i córka zobowiązane są zameldować się w najbliższym komisariacie.

Klóskę i Kuźniewskiego przetransportowano wczoraj pod silną eskortą

**do więzienia sądowego,**

gdzie osadzono ich w osobnych celach.

W sferach przestępczych Klóska znany był pod przydomkiem „Edek-goryl“. Wśród mętów i najróżniejszego rodzaju podejrzanych typów Klóska uchodził za wytrawnego złodzieja, któremu na ogół każda robota się udaje. Po zlikwidowaniu niebezpiecznej szajki i uniemożliwieniu jej na dłuższy czas, obywatelstwo bydgoskie odetchnęło z ulgą.

Zaparcie usuwają radykalnie masaże elektryczne wibracyjne. Zakład kąpielowy i leczniczy „Sanitas“ — Gdańska 27 w Bydgoszczy.

**Kto wygrał na loterii?**

Wszelkie wygrane sprawdźcie najlepiej w Kolekturze **KAPTURKIEWICZA** Bydgoszcz, Marszałka Pocha 17. (8565)

Tamże wypłata wygranych i sprzedaż losów.

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

- Ciągnięcie przedpołudniowe:**
- 15.000 zł. Nr. 95834.
- 10.000 zł. Nr. 68504.
- 5.000 zł. Nr. 2307 120520 138342 148582 169910.
- 2.000 zł. Nr. 9687 21840 22754 34535 42150 45864 54300 74624 77961 84657 110584 113865 121211 140028.
- 1.000 zł. Nr. 5725 8084 40472 43725 44456 45307 47075 52132 61406 67363 70313 81847 83893 95270 96327 106001 123656 126747 134038 139463 148020 149847 152470 154811 164073 169988 88473.

**Wszyscy**

powinni osobiście sprawdzać swoje losy w Szczęśliwej Kolekturze

**KAFALA**

BYDGOSZCZ, UL. JAGIELLOŃSKA NR. 2.  
Losy do I Klasy 30 Loterii są już do nabycia!

**Ciągnięcie popołudniowe:**

- 15.000 zł. Nr. 18709.
- 10.000 zł. Nr. 13921 134112.
- 5.000 zł. Nr. 38527 105227.
- 2.000 zł. Nr. 3540 4447 5613 11013 39991 46629 48765 59870 64997 66271 93327 102213 114998 116588 122482 123167 134219 142325 161636.
- 1.000 zł. Nr. 1296 10199 12953 13646 17429 20630 24461 27732 39200 43269 51743 58866 59293 66570 84333 96568 116492 119526 147872 154496 156497 168929.

Mniejsze wygrane oraz stawki niezamieszczone w powyższym wykazie wszyscy gracze powinni sprawdzić w kolekturze

**„UŚMIECH FORTUNY“** Bydgoszcz, ul. Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych, względnie zamiana losów na nowe do dalszej gry. (8607)

**Kto i za co?**

Za odgrazanie się komornikowi skazał sąd niejaką Rozalję Wiesową (ul. Średnia) na 8 miesięcy, a Mikołaja Wiesego na 6 tygodni aresztu. Bronisław Wieso, który również pod tym samym zarzutem zasiadł na ławie oskarżonych, przekazany został do zakładu psychiatrycznego.

dla Lubiczówny ma znaczenie decydujące. Poza tem jest to rola bezkonkurencyjna, gdyż Dorina jest jedyną postacią kobiecą operetki, wśród pięciu męskich. Ze swoim „diablikiem“ w oczach i teorią przypadkowości szerzy Dorina straszliwe spustoszenie w męskich sercach, nawet takich, których właściciele wyrzekli się miłości raz na zawsze. Epidemija ogarnia nawet starego służącego Franciszka, co daje mu prawo do pułfalszych wystąpień i traktowania siebie na równi z innymi wyżej społecznie stojącymi ofiarami. **Downunt** odegrał tę rolę w sposób arcyzabawny, podkreślając jej groteskowy charakter. Dla utrzymania jednolitości roli należałoby może unikać pewnych nawykowych gestów i powiedzeń (np. maniera „robienia żyda“), które, choć bardzo humorystyczne nie nadają się jednak do wszystkich sytuacji. Kolejno nadzieja trwałych względów kapryśnej Doriny ludzili się: **Granowski**, w malej, lecz dobrze zagraniej roli Pawła, **Cybulski**, jako dr. Serafin i **Cirin**, w klasycznej dla siebie roli wirtuozowego światowca Roberta. **Iwański** w roli zakochanego uczonego (Anzelm) potwierdził opinię, jaką zdołał sobie w krótkim czasie swego pobytu na naszej scenie wyrobić. Wytrwała i poważna praca tego artysty daje z dniem każdym lepsze wyniki. Jako śpiewak robi Iwański wyraziste postępy, jako aktor zaś wykazuje stałe świeżość i wielostronność w traktowaniu ról i wyraźnie unika szablonu.

Lubiczówna ma zadanie nietławe; rola jej kryje w sobie pozory sprzeczności, które łatwo zatrzeć mogą właściwy jej charakter. Dorina jest bowiem w gruncie rzeczy kobietą uczciwą, choć wszystkie pozory są przeciw niej. Poprawna interpretacja tej roli nastręcza niemałe trudności, któremi Lubiczówna była niekiedy wyraźnie zaafektowana. Równowagę odzyskiwała jednak łatwo w śpiewie, który, jak zwykle, tak i tym razem był jej najsilniejszym atutem.

Akcja operetki rozwija się dość leniwie przez dwa pierwsze akty, by w trzecim zaskoczyć tempem i rozmachem. Także pod względem muzycznym jest akt trzeci postawiony najsilniej. Element muzyczny jest naogół w operetce dominujący. Muzyka obfituje w melodyjne i niebanalne piosenki i zespoły wokalne, zastosowanie środków harmonicznych i instrumentacyjnych wystawia autorowi jaknajlepsze świadectwo. Zręczne rozprawdzenie głównych motywów melodycznych nadaje operetce znamie jedności, konstrukcyjnie zwartej. Nad muzyczną stroną operetki panował pewnie i sprężystości **Turkiewicz**; praca reżyserska **Downunta**, jak zwykle celowa i przemyślana. Na wyróżnienie zasługują jeszcze wspaniałe pomysły dekoracyjne **Hawrykiewicza**, oraz kompozycje taneczne **Grossówny**, choć wykonanie tych ostatnich niezawsze zapewne szło po linii intencji autorki.

Alf. Rösler.

## Proklamacja „króla kurkowego” w Bractwie Strzeleckim.

(n) Zielonościwątęczne tradycyjne strzelanie do tarczy królewskiej na strzelnicy tuższego Bractwa Strzeleckiego zakończyło się wczoraj wieczorem proklamacją „króla” i ogólną uroczystością bracką.

Godność „króla kurkowego” uzyskał najlepszym „trafarami” sekretarz magistracki p. Maksymilian Ziółkowski.

Na pierwszego rycerza pasowano „brata” Walerego Goncerzewicza, drugim rycerzem został „brat” Jerzy Kesterke.

Rangę porucznika zdobył „brat” Feliks Osieński, rangę podporucznika — „brat” Kazimierz Kujawski, chorążego — „brat” Franciszek Paszek.

Po ogłoszeniu wyników strzelania rozpoczęła się „królewska” biesiada. Do stołu zasiadło około stu osób, panie i panowie. Liczne toasty i braterskie poczulunki przepłatane były koncertem i wyszukanymi daniami z kuchni nowego dzierżawcy Strzelnicy.

Bawiono się napozór „kryzysowo”, lecz nastroj panował podniosły.

## Śmiertelne zatrucie plackiem.

(kj). Smutne były święta dla robotnika Tobiasza zam. przy ul. Toruńskiej 162.

Jak się bowiem dowiadujemy z komunikatu policyjnego 3-letni synek Tobiasza Henryk po zjedzeniu kawałka upieczonego na święta placka, wśród okropnych boleści zmarł. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Lekarz pogotowia poczuwał się do obowiązku powiadomić o tragicznej śmierci dziecka policję, która przeprowadza dochodzenia celem ustalenia przyczyny śmierci.

Placek przesłano do Miejskiego Zakładu Badania Środków Spożywczych, gdzie przeprowadza się szczegółową analizę składników, które placek zawierał.

— Młodzi technicy wodni w Bydgoszczy. W ub. niedzielę bawiła w Bydgoszczy wycieczka 55 studentów wydziału inżynierii wodnej Politechniki Warszawskiej pod przewodnictwem rektora J. M. prof. inż. Warchałowskiego, Wycieczka, przyjmowana przez Magistrat, Inspekcję Dróg Wodnych i Instytut Doświadczalny zwiedziła tutejsze urządzenia wodne, poczem udała się do Gródka i Żura na zaproszenie tamtejszych zakładów elektrycznych. Dalszym etapem podróży młodych techników po Pomorzu jest Gdynia.

## PROGRAM RADJOFONICZNY. CZWARTEK, 24 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN, 7:00: Audycja poranna. 12:05: Melodie operetkowe (płyty). 12:35: 28-my poranek szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: ork. filh. pod dyr. Br. Wolfstala, chór mieszany Zw. Naucz. Polskiego pod dyr. T. Mayznera, Irena Dubiska (skrz.) i Marja Wilkomirska (akomp.). 15:20: „Film i rewija” (płyty). 16:20: Przegląd czasopism kobiecych. 16:35: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 17:10: Recital śpiewaczy Mieczysława Perkowicza. 17:30: Odczyt pt. „Przemiany społeczno-polityczne na przełomie XIX i XX w.”. 17:50: Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”. 18:10: Stuchowisko pt. „Dzwon zatopiony” p/g Gerharda Hauptmana. 19:15: Wiadomości rolnicze. 19:25: Odczyt aktualny. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:47: Dziennik wieczorny. 20:00: Myśli wybrane. 20:02: Koncert wieczorny. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimnińskiego, Eugenjusz Maj (śpiew z tow. ork.). 21:00: Transm. z Gdyni trąbki i capstryzku marynarki wojennej. 21:02: Skrzynka pocztowa techniczna. 21:17: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota oraz Lucyna Szczepańska (śpiew). 22:00: III koncert z cyklu „Koncerty Brandenburskie” J. S. Bacha — płyty z objaśnieniami. 22:20: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonia”. 22:40: Odczyt w jez. ang. „Rozwój stosunków handlowych polsko-angielskich”.

ZAGRANICA. Moskwa. 18:30: Koncert symfoniczny. Londyn Reg. 18:55: „Śpiewacy Norymberscy” opera Wagnera. Praga. 19:30: „Djabełski mur” opera Smetany. Budapeszt. 19:30: „Cyrylik Sewilski” opera Rossiniego. Oslo. 20:00: „Opowieści Hoffmanna” opera Offenbacha. Paryż. 20:45: „Towariszcz” sztuka Devala. Rzym. 21:00: „Don Juan” opera Mozarta. Lipsk. 21:00: Koncert.

## Kto będzie bronił barw Pomorza w meczu z Niemcami?

(kj) Międzynarodowy mecz piłkarski reprezentacji Pomorza z reprezentacją Prus Wschodnich zapowiada się jako jedno z najsensacyjniejszych wydarzeń sportowych na ziemiach zachodnich. W nadchodzący czwartek, 24 bm., odbędzie się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy, o godz. 17:30, pierwszy mecz treningowy, celem wyłonienia elity piłkarzy pomorskich, mających wejść do reprezentacji. Wyeliminowanej jedenastce przypadnie zaszczyt bronienia barw Pomorza w międzynarodowym meczu z Niemcami.

Ostatni mecz treningowy odbędzie się 31

# Sensacyjne samobójstwo w Solcu Kujawskim

## Tajemnicza napaść a później śmierć samobójcza.

Miasteczko Solec Kujawski wstrząśnięte zostało w ub. sobotę niezwykłym wypadkiem śmierci samobójczej 27-letniego kupca kolonialnego Franciszka Heinricha w bardzo tajemniczych okolicznościach. Tło tego sensacyjnego zajścia przedstawia się jak następuje:

W sobotę o godz. 12-iej w południu biuro firmy Filtzermann z Solca Kujawskiego wysłało robotnika Feliksa Fliskowskiego do miasta, aby rozmienił 2.000 zł na drobniejsze banknoty.

W poszukiwaniu za drobnymi zaszedł

Fliskowski do sklepu kolonialnego Fr. Heinricha, który wyraził gotowość rozmielenia pieniędzy i poprosił posłańca do prywatnego mieszkania. Kiedy Fliskowski usiadł przy stole i zajęty był liczeniem pieniędzy, Heinrich podszedł do niego z tyłu i uderzył go ciężarkiem 2 kg. w głowę. Fliskowski stracił na chwilę przytomność, lecz odzyskał ją, zaczął się bronić.

Napadnięty, chcąc się ratować, wyskoczył oknem i uciekł, pozostawiając pieniądze na stole.

Gdy policja przybyła aresztować kupca, już go w domu nie było. Po udaremniwym napadzie udał się Heinrich do pobliskiego lasu, gdzie powiesił się na drzewie. Pomoc była spóźniona.

Heinrich cieszył się na ogół bardzo dobrą opinią w mieście i prowadził beznaganne życie tak, że zachodzi powątpiewanie, czy istotnie tragicznie zmarły dokonał napadu rabunkowego. Toczące się śledztwo wyjaśni niewątpliwie przyczynę śmierci samobójczej młodego człowieka.

## Pod kołami samochodu.

(kj) Przechodzący ul. Garbary Piotr Dolata najechany został przez samochód osobowy PZ 12255. Dolata odniósł liczne okaleczenia głowy. Po nałożeniu doraźnego opatrunku odstawiono go karetką pogotowia do mieszkania przy ulicy Chmurnej 34.

Cierpienia wątroby i woreczka żółciowego oraz niezbyt żołądka i kiszek leczy skutecznie diathermia. Zakład kąpielowy i leczniczy „Sanitas”, Gdańska 27, w Bydgoszczy.

## Głośna sprawa Walkowskiego z Szubina

### w czerwcu znajdzie się na wokandzie sądowej.

(kj). W pierwszej połowie czerwca czeka Bydgoszcz pierwszorzędną sensacją sądową. Jak się bowiem dowiadujemy, w dniach

od 11—14 czerwca br.

znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego głośna sprawa nadużyć w szubińskiej Kasie Chorych.

Dochodzenia, które prowadził z ramienia urzędu prokuratorskiego p. prokurator Michał Telichowski już zostały całkowicie zakończone, a akta sprawy przekazane zostały na ręce pana przewodniczącego S. O. W tych dniach p. prokurator Telichowski wygotował

obszerny akt oskarżenia

obejmujący przeszło 100 stron pisma maszynowego. Jak wynika z aktu oskarżenia, nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych, które w swoim czasie omawialiśmy bardzo szeroko na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, sięgają przeszło

180.000 zł.

Głównym bohaterem procesu będzie były dyrektor szubińskiej Kasy Chorych, Hipolit Walkowski, czolowy kandydat BB. przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Prawdopodobnie rozprawie tej przewodniczyć będzie p. sędzia Barycza. Komu przypadnie rola oskarżyciela publicznego, narazie dokładnie jeszcze nie wiadomo. W sferach sądowych wymienia się nazwiska pp. prokuratorów: Czaka, Dietricha i Telichowskiego. Obrony podsądnych podjęli się podobnie pp. adwokaci: Wirski i dr. Szwaykowski.

Ze względu na spodziewane olbrzymie zainteresowanie procesem, wstęp na salę rozpraw dopuszczony będzie tylko za specjalnymi biletami, które na tydzień przed rozprawą w ograniczonej ilości wyda sekretariat Sądu Okręgowego.

## Czy rolnik jest wyzyskiwany przez bekoniarnie?

Przed kilku dniami zamieściliśmy w naszym piśmie nadesłany nam z kół rolniczych artykuł p. t. „Chwalebne dążenia do sanacji bekoniarnstwa polskiego” w którym autorzy dopatrują się wyzysku rolników ze strony prywatnych przedsiębiorstw bekonowych, a w szczególności ze strony znanej bydgoskiej firmy Oskara Robinsona. Przykre uwagi, zawarte w tym artykule, niewątpliwie podkopywały były niesłychanie ciężkimi warunkami gospodarzem rolników, którzy za swoje produkty otrzymują dzisiaj śmiesznie niskie ceny. I tak np. za tucznika płaci się obecnie na targu nie więcej jak 34 grosze za kilo. Ta sama swinia bekonowa natomiast przynosi rolnikowi 70 groszy za kilo. Czyż można się zatem dziwić rozgorzeniu szerokiej sfer rolniczych, które nigdy dotąd tak bardzo niskich cen nie znały? Gdzie leży wina takiego smutnego stanu rzeczy?

Po dokładnym zbadaniu sprawy i osiągnięciu informacji u miarodajnych źródeł, nie wylaczając Wielkopolskiej Izby Rolniczej, stwierdziliśmy, że regulatorem cen nie są poszczególne bekoniarnie ani też firma Robinson, lecz

### CENY USTALA MINISTERSTWO ROLNICTWA

w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Ceny te ustala się co tydzień i uzgadnia przez wspomniane Ministerstwa na podstawie przeciętnych notowań giełdy londyńskiej oraz kursu funta angielskiego w Warszawie, przyczem ceny obowiązują każdorazowo wszystkie bekoniarnie w Polsce. Nad wyplatą obowiązujących cen rolnikom za sprzedany żywiec czuwa i rozacza kontrolę ponadto stały urzędnik Wielkopolskiej Izby Rolniczej, stale przebywający w Nakle. Nie może zatem być mowy o wyzysku rolników ze strony firmy Robinson, ponieważ zysk zupełnie godziwy i u-

stalony przez Ministerstwo Przem. i Handlu oraz Rolnictwa wynosi dla bekoniarni tylko 3 złote od sztuki. Reszta zarobku idzie na fundusz popierania eksportu rolniczego. Funduszem tym dysponuje Polski Związek Bekonowy w porozumieniu z odpowiednimi Ministerstwami. O wysokości cen decyduje zatem w pierwszym rzędzie ogólna konjunktura światowa. 9690

Przy handlu eksportowym, podlegającym różnym wahaniom, bekoniarnie często nawet narazone są na straty na rynku angielskim i mimo wszystko, pragnąc zachęcić rolników do należytej i racjonalnej hodowli trzody bekonowej, wypłacają rolnikom jeszcze

### DODATKOWE PREMJE.

Firma Robinson zatrudnia w swoich fabrykach, mimo znacznie zmniejszonych kontyngentów, ponad 250 robotników oraz 25 urzędników, przerzucając część kontyngentów z innych okręgów do bekoniarni nakielskiej, ażeby tylko zatrudnić tutejszych robotników. W przyszłości nawet firma Robinson ma zamiar rozszerzyć dział produkcji i poczynić

### WIĘKSZE INWESTYCJE W NAKLE,

które zapewniłyby dalszy rozwój bekoniarni, co jednak wobec zwlekania z przedłużeniem umowy dzierżawy, dotąd nie dało się uskuteczyć.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy podziale kontyngentów wywozowych bekonów do Anglii kierowało się wyłącznie kluczem eksportowanych ilości bekonów przez poszczególne przetwórnice w latach 1931-1932, t. j. w latach, kiedy przemysł bekonowy stawiał swoje pierwsze kroki, a eksport połączony był nie tylko z ryzykiem, ale z poważnymi stratami. Dowodem tego jest okoliczność, że Ministerstwo Skarbu celem podtrzymania eksportu zmniejszone było częściowo

### REKOMPENSOWAĆ PONIESIONE PRZEZ EKSPORTERÓW STRATY,

przyznając im w miesiącach niekonjunkturalnych doraźne dotacje.

Inne przetwórnice, które w okresie przygotowawczym (1931-1932) nie eksportowały, nie mogły otrzymać kontyngentów wywozowych, czego dowodem jest odmowne załatwienie wniosków przetwórnicy w Pabjanicach i w Czarnkowie, które mimo urzędzonych bekoniarni, nie otrzymały kontyngentów wywozowych i są nieczynne.

P. Oskar Robinson był jednym z pionierów przemysłu bekonowego i przed ustaleniem kontyngentów największym eksporterem bekonowym w Polsce, przyczem ponosił znaczne straty w związku z eksportem, tak, że przydział obecnych kontyngentów opiera się na właściwych podstawach.



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

## Gdzie zamieszkam?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

## Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

## Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

## Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, s. z o. p. Długa 22. Żegarki, biżut. F. A. Matz, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49. Bławaty, filany, trykotaże, galanteria. Kiełczewska, Gdańska 25. Art. podróże, torebki. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzyszy — szybko, czysto i tanio.

## Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 18.55, 19.30, 19.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzylowy), 23.16. Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 8.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.30, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45. Bydgosz—Poznań 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20.V—2/IX). Nakło—Poznań 0.01, 0.35, 10.35, 14.45, 19.46. Unieście—Poznań 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50. Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15. Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.28, 18.54. Inowrocław—Karsznice—Herb—Nowe 13.40, 23.15.

## Odpowiedzi redakcji

Irma. Sprawa była przez pewien czas sporna. Ostatecznie jednak zapadł w Sądzie Najwyższym wyrok, ustalający, że urlop wypoczynkowy nie może być udzielony w okresie wypowiedzenia.

Cz. M. Pracując sam, pan podatku obrotowego płacić nie powinien. W sprawie tej, jak i zajęcia narzędzi pracy radzimy zwrócić się do naczelnika urzędu skarbowego z odpowiednim wnioskiem. Dobrze jest zgłosić się do naczelnika osobiście.

B. T. 100. Oryginalne skrzypce Stradivarius-a istotnie napis taki noszą. Istnieje jednak dużo falsyfikatów. Wartość oryginału jest ogromna. Antoni Stradivarius żył w Cremonie (ur. 1644 — zmarł 1733 r.). Czy w danym wypadku chodzi o oryginalne skrzypce z warsztatu Stradivarius-a ocenić może tylko rzeczoznawca.

M. Z. W tym wypadku ojciec odpowiada za leczenie dziecka pełnoletniego. Sprzeciw będzie bezskuteczny. Można natomiast zabiegać o zmniejszenie zadanej sumy.

Sokół żeński.

Dzisiaj w środę 23. bm. o godz. 6.30 trening lekkoatletyczny drużyny oraz młodzieży oddziału I na stadionie miejskim.

W czwartek 24. bm. o godz. 7.30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Drużyna ratownicza P. C. K.

Dzisiaj w środę wykład o godz. 6.30 w biurze P. C. K. przy ul. 3 Maja. Uprasza się o punktualne przybycie.

Pociągami popularnym na powietrze i słońce!

Mamy już wiosnę w pełnym rozkwicie. Te miłe niespodzianki, jakie nas wiosna w tym roku zaskoczyła, powitała radośnie niewątpliwie wszyscy zwolennicy wycieczek, plażowania, kąpieli i zabaw sportowych na wolności.

A teraz mała przyjacielska przestroga! Kto pragnie by mu po powrocie z wycieczki nie miało miłych wspomnień niech nie zapomni w zapale przygotowań o zaopatrzeniu się w Krem lub Olejek NIVEA.

Stan wody na Wiśle w dniu 23 maja 1934 r.: Zawichost 80, Warszawa 65, Plock 42, Toruń 10, Fordon 14, Chełmno 04, Grudziądz 16, Korzeniówo 33, Piekło 40, Tczew 60, Einlage 2,24, Schievenhorst 2,52.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dzisiaj po raz ostatni najweselsi ludzie na świecie Flip i Flap w niezmiernie pocieszących rolach i nadprogram. Jutro ukaże się perła sezonu o kapitalnych scenach i zawrotnym tempie p. t. „W twoich ramionach” z Jean Harlow i Clark Gable.

APOLLO. Każdy kto nie może sobie pozwolić na podróż do krajów egzotycznych a w szczególności do wysp Tahiti, Sumatry i Fidżi winien koniecznie zobaczyć sobie przepiękny i niezwykle oryginalny film p. t. „Nowoczesny Robinson”.

DZIAŁ SPORTOWY

PIŁKARZE GDAŃSCY W WILNIE.

W Wilnie bawiła przez ubiegłe święta gdańska Gedanja. Rozegrała ona dwa mecze, przegrywając pierwszego dnia z WKS. 0:2 (0:1) i wygrywając drugiego dnia z Makabą 3:2.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY.

Goszcząca w Polsce „Minerwa” (Berlin) spotkała się w rewanżowym spotkaniu z ligową drużyną ŁKS., przegrywając 0:2 (0:1). ŁKS. grał bodajże najlepszy swój mecz w sezonie.

Pikes na czele zwycięskiego ataku toruje drużynie piłkarskiej Sokola I drogę do finału.

(Kj) Wysokocytrowe zwycięstwo bydgoskiego Sokola I nad drużyną grudziądzkiej Olympii było dla wielu osób niespodzianką. Wynikiem 9:0 (7:0) Sokół bydgoski odrazu wysunął się na czoło klubów, ubiegających się w rozgrywkach A-klasowych o mistrzostwo Pomorza.

Kto wie, czy przy dalszej ofiarnej pracy Sokół nie zakwalifikuje się obok bydgoskiej Polonii i toruńskiego Gryfu do ostatecznej rozgrywki o tytuł mistrzowski. Na ostatnich zawodach drużyna Sokola I wykazała nie tylko doskonałą formę i wysoką klasę, lecz przede wszystkim ofiarną, zgraną i duże opanowanie, czem nie wszystkie inne drużyny oglądane na zawodach mistrzowskich w Bydgoszczy mogą się pochwalić.

się może nawet z niejednym zespołem ligowym i uzyskać dla siebie wynik dodatni.

Na specjalne wyróżnienie zasługują młody piłkarz Sokola Pikes, który bronić będzie barw Pomorza w meczu z Niemcami. Pikes jest świetnym materiałem, który w rękach dobrego trenera wyrobić się może na piłkarza najwyższej klasy i przysporzyć niejedną jeszcze sukces dla barw naszego miasta.

A WIĘC JUŻ DZISIEJSZEJ NOCY BOKSERZY POLSKI ZMIERZA SIĘ Z ELITĄ PIĘSCIARSKĄ AMERYKI.

Dzisiaj, t. j. w środę, w nocy, według czasu środkowo-europejskiego, rozegrany zostanie w Chicago mecz bokserski pomiędzy Polską a Ameryką.

Polaków przyjęto w Chicago bardzo gościnnie. Miejscowa Polonia utworzyła specjalny komitet, do którego weszli m. in. konsul R. P. dr. Juliusz Szegowski i dyrektor Związku Narodowego Polskiego dr. Sadowski.

W dn. 24 i 25 maja Polonia amerykańska urządza specjalne przyjęcie dla polskich pięściarzy.

Jak donosi prasa zamorska zainteresowanie meczem jest ogromne, przyczem organizatorzy spodziewają się tłumnego udziału licznego w tym mieście kolonii polskiej. Silna frekwencja na meczu naszych rodaków może mieć nader korzystny wpływ na wynik poszczególnych walk, a temsamem i na ogólny stan punktacji.

Dzisiaj walczymy ze Szwecją.

Sztokholm. (Tel. wł.) Dzisiaj w środę odbędzie się w Sztokholmie 9 mecz międzypaństwowy pomiędzy reprezentacjami piłkarskimi Polski i Szwecji o puchar dyrektora Brodatego. Ze Szwecją walczymy dotychczas 8 razy. Z rozegranych 4 spotkań wygraliśmy 4, przegraliśmy 3, zremisowaliśmy 1.

MADRALA.

Dlaczego Franek zamyka oczy, gdy staje przed lustrem? — Chce widzieć, jak wygląda, kiedy śpi.

Czechosłowacja kraj Uzdrowisk.

Wszystkie oznaki przemawiają za pomyslnym przebiegiem sezonu kąpielowego. Umowa zawarta w lutym br. między Polską i Czechosłowacją przewiduje dla polskich kuracjuszy 5.000 paszportów ulgowych.

3 tycia łowarzusia.

- Sroda, 23 maja 1934 r. Godz. 19.00: Kat. Koło Pań. Zebranie plenarne z wykładem ks. J. Wollschlaegera oraz referatem p. dyr. Guntzla. — Komitet Rodzicielski przy szkole ćwiczeń państw. seminarjum naucz. Plenarne zebranie w gmachu seminarjum. Ważne sprawy. — Korporacja „Eksternia”. Schadzka naukowa w lokalu przy ul. Sienkiewicza 12. Godz. 19.30: Koło 4 Zw. Rez. OK. VIII. Okole-Wilczak. Nadzwyczajne walne zebranie u p. Kosmierskiego, Grunwaldzka 2. — „Chopin”. Lekcja śpiewu w lokalu p. Kleinernta. Godz. 20.00: XXI Okręg Związku Śpiewaczego. Zebranie zarządu w sekretarjacie ul. Mostowa 2 III. — Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w Domu Czeladzi. — „Lutnia” Jachcice. Lekcja śpiewu u p. Orczykowskiego.

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen zwierząt rzeźn.

Table with columns for animal types (Krowy, Cielęta, Świnie) and their market prices. Includes sub-sections for 'Zwierzęta użytkowe i hodowlane'.

BALTYK. Dzisiaj po raz ostatni „Kawalerowie dzikiego Zachodu” oraz nadprogram.

KRYSTAL wyświetla ostatnie dwa dni przemila, pełną niespodzianek w sytuacjach, grze i akcji komedję muzyczną „Kocha... lubi... szanuje...” z Lodą Halama, Eug. Bodo, Walterem i in. w rolach głównych.

MARYSIENKA. Nieodwołalnie po raz ostatni olbrzymi program świąteczny: „Zona na jedną noc”, doskonała komedja i „Pierwsza miłość cowboja” z Georgem O'Brien.

REWJA. Dzisiaj na ekranie Jan Kiepura i Brygida Helm w „Pieśni nocy”. Na scenie wesola rewja. Początek o 5.

Biuralista(ka) młody, tylko biegły na maszynie w polskim, niemieckim, rachunkach, potrzebny. Zyciorys, odpisy świadectw, warunki, wiek pod „Czerwiec” do filii Dziennika. (5410)

Warsztat do wynajęcia. Hetmańska 22, portjer. (5411) Odstąpię dzierżawę 380 morgów pszennej ziemi, obsiewem słaby inwentarz odstępnę 8.000 zł. Przywitowo, pow. Rypin Warszawskie, Wilczyński. (9637)

Poszukuje kuźnię z mieszkaniem lub ubikację do dzierzawienia. Zgłoszenia filja Dz. Bydg. pod „R. C.” (5428)

POKOJE WOLNE Pokój (5412) umeblowany do wynajęcia. Hetmańska 22, portjer.

DZIERŻAWY Skład (9624) wynajmę tanio. Długa 5.

Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy ulica Konarskiego nr. 5, Telefon 15-90

3-pokojowe mieszkanie z kuchnią wyremontowane do wynajęcia. Ulica Jasna 8, gospodarz. (9593)

2 pokoje kuchnia, słoneczne. Długa 23. (9627)

6 pokoi komfortowych, słonecznych, II. piętro, czynsz przedwojenny, wydzierżaw. Słowackiego 1, portjer. Warunki Bocianowo 30-4. (5404)

Mieszkanie czteropokojowe z kuchnią w nowej willi do wynajęcia. Cicha 61, Nowe Bielawki. (5407)

Każdy może mieć - Trzeba tylko chcieć! Za dobre rozwiązanie umieszczonej obok zagadki wyznaczę nagrody w celu zdobycia sobie klienteli. W osiem pól kwadratu należy wstawić liczby dowolne od 0 do 9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach była liczbą 15.

Samochód 4 osobowy, kryty lub gabriolet, w dobrym stanie kupię za gotówkę. Of. z szczegółowym opisem rokiem budowy do Dzienn. Bydg. pod „9609”. (9609)

Kupię dom z interesem, lub gospodarstwo, około 30 morg miejscowość obojętna, pośrednictwo wykluczeni. Of. podaniem ceny kierowac pod „Dom”. (9628)

POSADY WOLNE Kierownik filji tow. spożywczo-drogerijnych, wymagana, kaucja 500-1500 zł, potrzebny zraz. Władysław Kurzetkowski, Lisewo pow. Chełmno. (9635)

Fryzjerka posada stała, Sienkiewicza 61. (5413)

Wózek dziecięcy, nad Porten 4/5. (5425)

Niniejszem mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości Szan. Obywatelstwa miasta Bydgoszczy, że z dniem 17 maja b. r. przejąłem na własność

**Zakład fryzjerski damsko-męski „WACŁAW”**

przy ulicy Gdańskiej nr. 50a (obok kawiarni „Kryształ”)

Staraniem moim będzie nadal Szan. Klientelę fachową i rzetelną obsługą zadowolić. Proszę o łaskawe poparcie mego młodego przedsiębiorstwa.

Kreślę się z wysokim szacunkiem

**Władysław Kordas.**



**Bezpłatne porady**

udziela „Instytut Piękności Halina” jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje po tenach bardzo przystępnych masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7456)

**Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.**

Staro zaprowadzona

**RESTAURACJA**

w Bydgoszczy z dużą salą, sceną, pokojami dla zebrań, różnymi pobocznymi ubikacjami, ogrodem restauracyjnym, 2 domy czynszowe, z powodu starości i choroby bardzo korzystnie na sprzedaż. Od 44 lat w posiadaniu sprzedawcy. Zgłoszenia do „Vera” Sp. z o. o. Bydgoszcz, Gdańska 66. (5395)

**Tegoroczna sprzedaż traw** (9374)

na łąkach Majętności Łabiszyńskiej odbędzie się w Olympinie u p. Krzeszewskiego w poniedziałek 28 maja rb. w wtorek 29 maja rb.

Sprzedawane będą trawy na łąkach Łabiszyńskiej rozm.: II. III. IV. V. VI. VII. VIII. IX. i X. Wspólne rozm.: I. II. III. IV. V. i VI. Stawiska

Początek zawsze o godz. 10-tej zrana. Łabiszyn, dnia 15. maja 1934

Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej

**Licytacja alei owocowej**

ca 3 1/2 km. należącej do gminy Osiek u Not. odbędzie się we wtorek, dnia 29 maja o godz. 2 po poł. w lokalu p. W. Cichosza. Warunki ogłoszone będą na miejscu przed licytacją. (9581)

Schmidt, wójt.

**KATOL ZABIJA OWADY**  
JAPONSKI ROBOCTWO

7847

**Ostrzeżenie!** (9580)

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że butelki do piwa z wyfloczonymi w szkło naszymi firmami, a to z firmą **Browar Kuntersztyn**, z firmą **Browar Toruński** i z firmą **Browar Grudziądzki** są zarejestrowane w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej i jako takie mogą być używane wyłącznie do rozlewu piwa przez osoby do tego przez nas upoważnione.

Używanie tych butelek do innych celów jest zakazane i posiadamy już wyroki sądowe zasądzające winnych na grzywny do zł 500.— za każdy wypadek przeciwdziałania.

Ostrzegamy także przed nabywaniem marynat, zapraw i soków napełnionych do naszych białych butelek pochodzących z dostaw wód mineralnych, jak również przed przywłaszczaniem sobie tych butelek i używaniem ich do celów domowych.

Butelki dostarczone z piwem i wodami mineralnymi są naszą własnością i kosztują 30 gr za sztukę, z czego niestety nie wszyscy zdają sobie sprawę. co powoduje, że straty na butelkach są w stosunku do obrotów horrendalnie duże.

Będziemy premiować doniesienia poprzez dowody lub świadkami o przywłaszczeniu sobie przez kogokolwiek naszych butelek i wdrożymy przeciw wykraczającym natychmiast kroki sądowe i to zarówno karne jak i cywilne.

**Browar Grudziądzki** W. Sommer i S-ka Grudziądz  
**Browar Kuntersztyn** Sp. Akc. Grudziądz  
**Browar Toruński** Sp. Akc. w likwidacji Toruń

**Ogłoszenie.**

Wierzycielom firmy A. Maciejewski w Świeciu do wiadomości, że lista wierzytelności do majątku dłużnika upadłego została wyłożona w sekretaracie Sądu Grodzkiego w Świeciu, akta 6. N. 2/31 od dnia ogłoszenia niniejszego. Suma wszystkich zgłoszonych wierzytelności wynosi 27.879,91 zł. zaś kwota pozostająca do dyspozycji do podziału wynosi 625,23 zł. czyli 2%.

Świecie, dnia 22 maja 1934 r.

**Franciszek Michałowski**  
Zarządca masy upadłościowej firmy A. Maciejewski.

9629)

**WEŁNY DRZEWNEJ**

sprzedają na Warszawę obejmę przedstawicielstwo, lub zakupują na własny rachunek. (9630)

Warszawa, ulica Ursynowska nr. 18a. Nagórski.

**Pamiętajcie o bezrobotnych!**

**HALINA** Nr:1  
MAGISTRA  
RADYKALNIE USUWA-PIĘGI, PRZYCZEC, CZERWONE I ŻÓLTE — PLAMY.

8156

**OSOBISTE**

Proszę poste-restante „H. T. K.” Bydgoszcz. (9592)

Telefon 437 **KASYNO CYWILNE** Gdańska 20  
**RESTAURACJA I OGROD** (8767)  
Przyjemny pobyt na powietrzu  
Dobre obiady obywatelskie  
Najlepiej pielęgnowane napoje  
Wyszynk piwa Okocim - Huggera.

**AVISAN**  
ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

**Podróżujący**  
obeznany w branży węglowej na terenie województwa Pomorskiego ewent. Poznańskiego poszukiwany. Oferty pod „Hurtownia Węgla” Grudziądz, skrzynka pocztowa 17. (9607)

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**

**POLECENIA**

**Materace** (6948) tylko dobry fabrykat, jest trwały i najtańszy. Takie poleca specjalny magazyn materaców, Dworcowa 39.

**Fabryczny Dom Mebli** drzewnych i wyścielanych poleca urządzenia mieszkanicowi wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bez konkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajner**, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921. (12398)

**Oryginalne** maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415)

**Kapielowe** kostjumy, spodnie, bluzki, pullowerki oraz bieliznę trykotową poleca Pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (8436)

**Krawcowa** przyjmuje prace w dom, szyje prędko, tanio i dobrze. Dworcowa 77, II ptr., mieszk. 3. (5405)

**Prace** stolarskie wykonuję. Bocianowo 31, stolarnia. (5403)

**SPRZEDAŻE**

**Dom** czteropiętrowy nowoczesny, centralne ogrzewanie 20 Stycznia, na sprzedaż. Oferty Dzień. Bydg. „444”. (5396)

**Dom** z ogrodem sprzedam. Wiadomość Gdańska 143, mieszk. 2. (9614)

**Restauracje** 2 pokoje, kuchnię, z koniecznością tanio sprzedam z powodu choroby. Poznań, Szewska 20. (9603)

**Sypialka** jadalna (dąb) tanio. Długosza 6, stolarnia. (9612)

**Egzystencja** dla młodych ludzi. Staro zaprowadzony skład towarów kolonialnych w małym mieście z powodu śmierci natychmiast na sprzedaż. Oferty pod „Ładny interes”. (9539)

**Drogerię** sprzedam lub zamienię w mieście ca 10000 mieszk., szkoły i powiat na miejscu, obiekt ca 18.000, wpłata 10.000 zł. Zgł. do adm. pod „W. 13”. (9452)

**Drzewniane** urządzenie mylnskie tanio sprzedam. Zygmunt Augusta 30. (5397)

„De Dion Bouton” półciężarówka (Lieferwagen) „Protos” osobowy otwarty sprzedamy bardzo tanio. Morgenstern i Ska, Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (9601)

**Futro** zł. 75 damskie nowe, czarne zrebce, sprzedam. Poznańska 8, II ptr. Lewandowska. (9611)

**Radio** 3 lamp. 3 zakreśy sprzedam lub zamienię na rower, narzędzia lub maszynę do pisania. Henryka Dietza 2, m. 7. (9587)

**KUPNA**

**Kupię** motorówkę, najchętniej ślizgowiec. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „20-32”. (9537)

**Wannę** i piec kupię. Em. Warmińskiego 1, m. 4. (5402)

**Ziemie** 1-3 mórg Fordońska lub Promenada kupię — wdzierżawie. Oferty filja Dziennika „1-3”. (5398)

**Smalec** wieprzowy, odbieram stale hurtownie. Oferty możliwie opróbkowane Dz. Bydgoski „Smalec”. (9600)

**Kupuję** każdą ilość agrestu, jagód, wiśni, pietruszki i selery Sicking, Bydgoszcz, Gdańska 53. (5420)

**POSADY WOLNE**

**Potrzebny** uczciwy szofer mechanik z kaucją do 300 zł. Kamiński, Grudziądz, Ogrodowa 25. (9606)

**Fryzjera** damskiego lub fryzjerkę, poszukuję. Budziński, M. Focha 16. (9633)

**Szwaczka** potrzebna do szycia podwiązek i szelek. Chrobrego 28, m. 4. (5415)



**Smaczny!**

Ślinka w ustach się rozplywa, Smak poczujesz niebywały, Kiedy spojrzysz na mięsima, Rozmaile specyaly.

To, co widzisz czytelniku, Znajdziesz tanio, bez zmartwienia, Bez hałasu i bez krzyku, Jeśli czytasz ogłoszenia.

Firmy, chcąc mieć klientelę, Na reklamę dać niemieile, Przelo winny bez wahania Trómate mieć o nią starania.

Muszą, by mieć powodzenie I towaru sprzedać wiele, Raz w tygodniu ogłoszenie Dać w „Dzienniku” na niedzielę.

**Fryzjerka** (5416) na stałe potrzebna. Śniadeckich 51, Kochański.

**100 do 150 zł** zarobku miesięcznie jako stałe zajęcie. Nieobznajomionego pouczymy. Centrala św. Wojciecha, Lwów. 9577

**Służąca** zaraz potrzebna, ul. Strońska 31, m. 4. (9584)

**Pielęgniarki** obeznanej z masażami, elektroterapią poszukuje zakład leczniczy. Oferty z świadectwami Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Pielęgniarka”. (9182)

**Poszukuję** od 1. 6. 34. dla dzieci lat 9, 7, 6 i 3, skromną pannę (freblankę). Oferty nadesłać z podaniem pensji i odpisy świadectw. A. Lniska, Kartuzy. (9600)

**Czeladnik** solidny, w piekarstwie i cukiernictwie dobrze obeznany potrzebny, podawiek. Oferty „Piekarz cukiernik” Dziennik. (9613)

**Prasowaczka** dobra potrzebna zaraz. Jeznicka 6. (9597)

**Kobieta** (9585) do posługi potrzebna. Kalinowski, Dworcowa 77.

**Służąca** z gotowaniem natychmiast potrzebna. Piekarnia, Sienkiewicza 60. (5417)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Pokojujowa** zgrabna, z bardzo dobrymi poleceniami szuka posady zaraz lub od 1. VI. br., najchętniej na majątek. Oferty do filji Dziennika pod „Jadzia”. (9228)

**Gospodyni** (9586) poszukuje posady u samodzielnego pana lub pani. Zgłoszenia pod „A. 14”.

**Szofer** (9583) ślusarz samochodowy, kawaler, bez nałogów, posiadający własne narzędzia, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika pod „Skromny”.

**Czeladnik** (9582) rzeźnički z dobrymi świadectwami oraz kartą rzeźniyczną poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Czeladnik” filja Dziennika Bydg. Inowrocław.

**2.000 zł.** (5399) kaucji złożę za uzyskanie posady bufetowej. Oferty „E. C.” filja Dziennika Bydgoskiego dotaczeniem znaczka na odpowiedź.

**DZIERŻAWY**

**Ubikacje** (5331) warsztatowe i biurowe wynajmę Dworcowa 39.

**Sklep** cukierników, urządzeniem, mieszkaniem, Nakielska 21, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Grotgera 1, Majerowiczowa. (9602)

**Piekarnia** w pełnym biegu zaraz do wydzierżawienia, duża wieś. Madraszewski, Lulkowo, pow. Toruń. (9604)

**MIESZKANIA SZUKA**

**Mieszkanie** 2-3 pokojowe, słoneczne z komfortem w śródmieściu, poszukuję. Zgłoszenia do Dz. Bydgoskiego pod „106 A”. (9547)

**Urzednik** etatowy poszukuje 3-pokojowe mieszkanie czyste zaraz. Oferty filja Dziennika „3”. (5406)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Niekrapującego** elegancko umeblowanego pokoju możliwie w centrum poszukuję zaraz. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Osobne wejście”. (5400)

**Pokój** do używania 4 wieczory tygodniowo światłem, osobne wejście, poszukiwany. Of. „Aloha”. (9596)

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** elegancki wynajmę. Śniadeckich 49-3. (5401)

**Pokój** kilka dni. Warmińskiego 11-2. (5421)

**PIENIĄDZ**

**Pożyczki** (9215) począwszy od 25 000 zł (dwadzieścicięci tysięcy) do 300 000 zł (trzysta tysięcy) na obie strony, zadowalającym procentem poszukuję na pierwsze hipoteki swoich realności miejskich w Poznaniu i Krakowie oraz i hipotekę majątków, nie intensywnie, ale solidnie zagospodarowanych w Poznaniu i na Wołyniu położonych. O łaskawe oferty proszę pod adresem Wacław Popiel, Brzostowo, poczta i stacja Miasteczko n./N., powiat Wyrzysk.

**RÓŻNE**

**Lipniki.** Na zabawę leśną, która odbędzie się w niedzielę, dnia 27. V. zaprasza Max Weber. (9618)

**Pani** szuka zamożnego przyjaciela. Zgł. Dzień. Bydg. pod „Wdzięczna”. (9474)

**Handlowiec** wiek średni, bez pracy i dachu nad głową prosi o noclegi na czas przejściowy. „Seperowany” Dzień. Bydgoski. (9588)



— Przepraszam — ep — jeżeli — ep — pana nadepnę — ep — na piętę..

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.